Nalezytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III, ...

Rok XVI. Kraków, wtorek 5 grudnia 1933 Nr. 333

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

BLOK ŻYDOWSKI — TO WYRAZ SOLIDARNOŚCI społeczeństwa żydowskiego

Niedziela — pod znakiem agitacji

Żydowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy Gospodarczej

Pięć masowych zgromadzeń wyborczych w ciągu jednego dnia. — Masowy udział wyborców. — Wszyscy za listą Bloku.

Kraków, 4 grudnia.

Dzień wczorajszy w ulicy żydowskiej stał pod znakiem wzmożonej agitacji wyborczej Żydowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy Gospodarczej. Na tydzień przed wyborami urządził Blok pięć wielkich zgromadzeń wyborczych dla wszystkich sfer wyborców żydowskich. z tego dwa wielkie zgromadzenia w Krakowie i trzy w Podgórzu.

ZGROMADZENIE W TEATRZE ŻYDOWSKIM.

Wielkie zainteresowanie zbudziło zgromadzenie wyborców, zwołane przez Organizację Sjońską i Mizrachi, które poraz pierwszy w obecnej akcji wyborczej miało sposobność zetknąć się z rzeszą wyborców i przedstawić swój punkt widzenia wobec nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej. Zgromadzenie w Teatrze żydoodwskim odbyło się przy nader licznym udziale wyborców. Zagaił zgromadzenie p. **Dr. Hilfstein**, poczem zabiera głos czołowy kandydat na liście Bloku w okręgu VI. z ramienia Organizacji Sjońskiej, **adw. Dr. J. Zimmermann, który na wstępie zaznacza, że staje przed wyborcami nie w imieniu własnem, ale w imieniu partji**, która wysyła go na ten posterunek. Stwierdzenie to zwalnia właściwie mówcę od obowiązku przedłożenia swego programu, — gdyż reprezentuje on **program partji Sjońskiej, który od 30 lat znany jest w ulicy żydowskiej. Program ten zostanie przez nas spełniony.** Wobec grożącego nam niebezpieczeństwa zachodziła konieczność połączenia się i zjednoczenia sił. Troska nasza o dobro kraju i stanowisko, zajęte przez Rząd Rzeczypospolitej w obronie praw naszych w Genewie, **skłania nas do pójścia pod hasłem współpracy z Rządem**, co nie znaczy jednak, abyśmy mieli ustąpić z naszych żądań. Z całą godnością domagać się będziemy praw naszych.

Przechodząc do szczegółowego programu pracy na terenie Rady miejskiej, podnosi mówca szereg spraw, wymagających obrony, jak sprawy szkolnictwa, zarówno prywatnego, jak i powszechnego, tak zaniedbane sprawy sanitarne dzielnicy żydowskiej, sprawy opieki społecznej i inwalidzkiej, sprawy koncesyj i szereg innych. **Pracą naszą dowiedziemy, że sjonista jest dobrym obywatelem, takim samym. jak niektórzy rzekomi nasi przedstawiciele w samorządzie, którzy znikają z powierzchni. Dzień 10 grudnia b. r. będzie dniem rozstrzygającym. Nie kieruje nami prywata, ani ambicja osobista, lecz interes społeczeństwa żydowskiego. Chcemy być rzecznikami interesów gospodarczych społeczeństwa żydowskiego.** Mówca wzywa wkońcu zebranych, by w dniu 10 grudnia masowo poszli do urny i solidarnie głosowali za listą Żydowskiego Bloku. Wspominając o przepisie regulaminu wyborczego, który zezwala na kreślenie poszczególnych kandydatów, mówca wzywa zebranych, by nie kierowali się żadnemi animozjami ani uprzedzeniami, lecz solidarnie głosowali na całą listę Żyd. Bloku.

Dłuższe przemówienie wygłasza następnie **rabin Halpern**, który w cięty i dowcipny sposób rozprawia się z nieliczną grupką przeciwników Bloku Żydowskiego w ulicy żydowskiej. zwłaszcza ze sfer lewicy, oraz kreśli zadania reprezentacji sjonistycznej w przyszłej Radzie miejskiej. **Powinniśmy zwalczać apatję i solidarnie, jak jeden mąż, głosować w dniu wyborów na kandydatów Bloku żydowskiego.**

Po krótkiem powitaniu zebrania przez **adw. Dra Schoenwettera** z ramienia Bloku Bezpartyjnego, zabiera głos jako ostatni mówca **adw. Dr. Feldblum**, który w znakomitem przemówieniu kreśli obraz obecnej sytuacji ludności żydowskiej, wyluszczając powody, dla których utworzenie Bloku było koniecznością. Poruszając problem współpracy Bloku z Rządem, zaznacza mówca, że nie od dziś hasło to jest naszą wytyczną! Podobnie jak wszystkie zdrowo myślące odłamy narodu polskiego, **uważamy endecję za największego wroga** i powiadamy, że każdy głos, oddany endecji temu kiepskiemu wydaniu Hitlera, jest osłabieniem pozycji naszych śmiertelnym wrogów.

Dziś, gdy otacza nas zewsząd żelazny pierścień wrogów, jest **jedność naczelnym nakazem chwili**. Przy nadchodzących wyborach rozgrywa się tak że drobne ogniwo walki o egzystencję narodu żydowskiego. **Byłoby zdradą uchylenie się od głosowania za Blokiem żydowskim. Mówca apeluje w końcu, by przez masową frekwencję w wyborach wyborcy żydowscy dopomogli do zwycięstwa Bloku żydowskiego.**

Wkońcu zgromadzeni jednomyślnie uchwalili rezolucję, **by w dniu wyborów masowo pójść do urny i solidarnie jak jeden mąż głosować za listą Bezpart. Żydowsk. Bloku Wspólpr. Gospodarczej.**

ZGROMADZENIE W KINOTEATRZE ATLANTIC

Równocześnie ze Zgromadzeniem w teatrze żydowskim odbywało się wielkie zgromadzenie przedwyborcze w przepełnionej sali kinoteatru „Atlantic", zwołane przez ugrupowania, wchodzące w skład Bloku żydowskiego. Zgromadzenie zagaił czołowy kandydat Bloku żydowskiego **w Okręgu Stradom Kazimierz Wiceprezydent** miasta Dr. Ignacy Landau, który omawia działalność zarządu miasta, w szczególności podnosząc zasługi jego dla ludności żydowskiej. Mówca podkreśla zadania przyszłej rady miejskiej, oraz doniosłość utworzonego Bloku żydowskiego dla losów żydostwa, a wreszcie wzywa do masowe**go głosowania w dniu wyborów za listą Bloku.**

Z kolei radca **Schechter** składa sprawozdanie z dotychczasowej działalności na terenie rady miejskiej dla dobra kupiectwa żydowskiego, poczem kreśli rolę reprezentacji żydowskiego kupiectwa i sfer gospodarczych w przyszłym samorządzie miejskim.

Kandydat Bloku radca **Ajzensztat** podkreśla obowiązek społeczeństwa żydowskiego pełnego poparcia Żydowskiego Bloku i apeluje do zebranych, by wytężyli wszystkie siły, aby dopomóc do zwycięstwa jednolitego frontu żydowskiego.

Z kolei wygłasza przemówienie powitalne imieniem Organizacji Sjońskiej **Inż. Tobiasz Wexner**, podnosząc, że sjonizm dążył zawsze **do jedności i siły narodu żydowskiego** i w imię tej jedności sjoniści przystąpili do Bloku, popierając w całej pełni jego poczynania. Mówca wzywa wszystkich wyborców żydowskich, by **wszyscy jak jeden mąż oddali swe głosy za listą Bloku.**

W dalszym ciągu przemawiali kolejno kandydaci Bloku pp. radca **Stempel, radca Freund i dr. Schermant**, którzy w przemówieniach swoich **podnoszą doniosłe znaczenie zawartego porozumienia w ulicy żydowskiej.**

Wkońcu uchwalili zgromadzeni jednomyślnie rezolucję przedłożoną przez Inż. Rosenstocka. w której wyrażona jest radość z powodu **utworzenia jednolitego Bloku żydowskiego i postanowienie solidarnego głosowania w dniu wyborów na listę Bloku żydowskiego.**

ZGROMADZENIE W DZIELNICY PODGÓRSKIEJ.

W dniu wczorajszym odbyły się w **Bóżnicy** Zuckera trzy zgromadzenia, zwołane przez Blok żydowski w dzielnicy podgórskiej. Na wszystkich trzech zgromadzeniach. które skupiły bardzo liczne rzesze wyborców przemawiali delegaci oraz kandydaci Bloku żydowskiego, wzywając **do solidarnego głosowania za listą Bloku.** W tym duchu też zapadły odpowiednie rezolucje, które przyjęto przez aklamację.

Dziś w numerze:

Złoty włóczęga

Przez długi okres czasu Francja była azylem dla obcych kapitałów, uciekających przed niebezpieczeństwami taiszywej polityki gospodarczo-finansowej poszczególnych krajów. Po każdym niemal wstrząsie gospodarczym lub finansowym w świecie, wzmacniały się rezerwy złota Banku Francji, a w trzecim kwartale bież. roku zapas złota Banku Francji wykazał rekordową sumę ponad 82 miljardy franków. Po stabilizacji franka nietylko wracały do Francji te kapitały, które w okresie inflacji franka uciekły zagranicę, ale chroniły się także kapitały zagraniczne, które w polityce ogólnej i gospodarczo-finansowej Francji widziały dostateczną gwarancję bezpieczeństwa. Rezerwy złota Banku Francji zwiększyły się po pierwszem zwycięstwie hitlerowców przy wyborach do Reichstagu niemieckiego we wrześniu 1930 r., zwiększyły się po krachu Creditanstaltu wiedeńskiego w kwietniu 1931, zwiększyły się po krachu banków niemieckich w lipcu 1931, następnie po dewaluacji funta szterlinga, potem po krachu Kreugera, po pamiętnej uchwale amerykańskiej izby reprezentantów z r. 1932 o konieczności dewaluacji dolara do 50 proc. poziomu cen z r. 1926. a wreszcie po zerwaniu parytetu złota przez Roosevelta na wiosnę br.

Przez długi czas zarzucano Francji, że jej polityka sterylizowania zapasów złota przyczynia się do zaostrzenia kryzysu gospodarczego, albowiem gdyby Francja złoto to zechciała oddać na cele rekonstrukcji gospodarczej Europy, wówczas spełniłoby ono swą właściwą funkcję w procesie gospodarczym. Francja skupiała wówczas przeszło 90 proc. światowej produkcji złota, a wraz ze Stanami Zjednoczonemi posiadała zapas złota, przewyższający sumę rezerw złota w bankach emisyjnych całego świata. Gdy jednak Stany Zjednoczone, — jak mówiono, — ze złota tego robią przynajmniej jakiś użytek ekonomiczny, stosując sztuczne środki dla przywrócenia prosperity, to Francja stosowała politykę dość ostrej deflacji, zwiększając kosztem życia gospodarczego bezpieczeństwo posiadanego złota, tkwiącego bezużytecznie w skarbcu Banku Francji. Wielu ekonomistów uważało nawet, że okres poprawy gospodarczej w Europie nastanie dopiero wtedy, kiedy nastąpi fala redystrybucji złota z Francji do krajów ubogich w złoto. Innemi słowy, oczekiwano z utęsknieniem chwili, kiedy bilans Banku Francji będzie wykazywał odpływ złota. Znaleźli się także ekonomiści francuscy, którzy utrzymywali, że taki odpływ złota będzie korzystny także dla Francji, z jednej strony dlatego, że wzmocni się siła finansowa państw, do których odpływ złota francuskiego będzie się kierował, a w związku z tem poprawi się także położenie gospodarcze Francji, z drugiej zaś strony zahamowany zostanie postępujący dość intensywnie proces tzw. inflacji złota, powodujący sztywność poziomu cen na rynku francuskim i uniemożliwiający ekspansję eksportową Francji na rynkach zagranicznych. Wskazywano, że kapitały, uciekające do Francji nie posiadają charakteru lokat długoterminowych i że zatem odpływ tych kapitałów, który napewno nastanie z chwilą albo pogorszenia się poprawy ogólnej sytuacji polityczno-gospodarczej w Europie, albo też z chwilą pogorszenia się warunków bezpieczeństwa dla kapitałów we Francji — odbije się szkodliwie na losach gospodarstwa francuskiego. Bankowość francuska nie chciała bowiem, i słusznie, iść w ślady banków angielskich i niemieckich, które obce kapitały krótkoterminowe przeznaczały na operacje długoterminowe, zgarniając duże zyski z różnicy między nisko oprocentowanym kapitałem krótkoterminowym a stosunkowo wysoko oprocentowanym kapitałem długoterminowym.

Naturalnie, że ci wszyscy, którzy oczekiwali z upragnieniem nastania okresu redystrybucji złota z ośrodków jego nadmiaru do krajów finansowo anemicznych, mieli na myśli zupełnie inne warunki, w których ta fala odpływu złota będzie się dokonywała, aniżeli warunki obecne. Dzisiejsza bowiem migracja kapitałów nie ma charakteru pożądanej ekonomicznie redystrybucji, lecz nosi ona znamiona panicznej ucieczki z kraju do kraju. Jak włóczęga, gnany upiorną wizją zagłady czyhającej nań na każdym kroku, Kapitał taki nie zatrzymuje się nigdy długo w jednym kraju, lecz pędzi z jednego państwa do drugiego, znajdując schronienie dziś w Szwajcarji, jutro w Londynie, pojutrze w Holandji, innym razem znów w Paryżu. Każda wiadomość o nowym jakimś wypadku politycznym lub finansowym płoszy kapitał z dotychczasowego legowiska w inne, pozostawiając jednak w dotychczasowem korycie pewne wyżłobienie, jakby bliznę pozostającą po upływie krwi. Zwyżka funta szterlinga pcha ten kapitał do Londynu, zwyżka franka kieruje go do Paryża, obniżka funta i franka pędzi go przez ocean do Nowego Jorku, skąd kapitał ten wraca znowu, po ukazaniu się wiadomości o ustąpieniu tego lub owego ministra, o oświadczeniu tego lub innego „mózgu" — z „Brains-trustu". Jest przytem rzeczą oczywistą, że każdorazowy odpływ złota z danego kraju więcej mu szkodzi, aniżeli przypływ złota do tego kraju przynosi mu korzyści. Obieg złota przypomina w tym wypadku obieg krwi w organizmie ludzkim. Przypływ krwi do organizmu nie powoduje tyle korzyści w funkcjonowaniu tego organizmu, ile straty przynosi upływ krwi. Zjawisko to zaostrza się w sferze zagadnień finansowych. Wypadki przypływu kapitału do jakiegoś kraju nie wywołują większego wrażenia. Pesymistycznie nastrojone sfery finansowe i publiczność ocenia każdorazowy przypływ złota do jakiegoś kraju jako zjawisko przejściowe, pozbawione głębszego znaczenia. Natomiast wiadomości o odpływie kapitałów i złota z jakiegoś kraju wprowadzają w ruch fantazje i podniety, rozgorączkowanych umysłów. Każdy widzi już w odpływie złota z jakiegoś kraju groźne zjawisko, niebezpieczne dla całości danego gospodarstwa.

W rzeczywistości sytuacja jest groźna tylko wtedy, jeżeli brak zaufania ujawnia się nie od strony zewnętrznej, ale od wewnątrz kraju. Nie jest ważnem to, czy obywatel szwajcarski odnosi się mniej optymistycznie do polityki gospodarczej Francji i do losów gospodarstwa francuskiego, bo taka zmiana nastrojów może się u niego dokonać jutro w stosunku do Anglji, Belgji, Holandji, czy Stanów Zjednoczonych, ale ważnem jest to co myśli i czuje obywatel francuski w tej sprawie. Ważną rzeczą dla Francji jest nie to, że kapitały szwajcarskie, holenderskie, angielskie czy też amerykańskie odpływają z Francji, ale ważne jest, czy kapitały francuskie pozostają we Francji, czy też uciekają zagranicę. Otóż obywatel angielski ma zaufanie do polityki rządu angielskiego, podobnie jak obywatel szwajcarski i holenderski do swego rządu. Z tych krajów nie uciekają rodzime kapitały zagranicę. Dokonuje się jedynie odpływ i przypływ kapitałów obcych. Natomiast w Stanach Zjednoczonych a szczególnie we Francji, obserwujemy dziś wyraźny brak zaufania społeczeństwa do polityki gospodarczo-finansowej swych rządów. Pisaliśmy już niejednokrotnie, o dość dużej fali ucieczki kapitałów amerykańskich zagranicę w wyniku błędnej polityki walutowej Roosevelta. Nie chcemy się dzisiaj nad tym wypadkiem szczegółowo zatrzymywać. Ameryka leży daleko od nas i posiada największe w świecie rezerwy gospodarcze, które umożliwiają jej zaspokajanie kaprysów eksperymentowania z walutą przez tego lub innego prezydenta. W tej chwili interesuje nas natomiast bardziej los Francji, położonej w sercu Europy i stanowiącej dotychczas prawdziwą oazę w morzu straszliwego kryzysu gospodarczego w Europie. Francja jest najsilniejszą twierdzą pokoju w Europie i fundamentem bloku państw o walucie złotej. Słusznie można zatem łączyć los Francji z losem Europy. Z Francji odpływa złoto. Odpływa dlatego, bo obywatele zagraniczni nie mają zaufania do polityki gospodarczej i finansowej Francji. Łączna suma kapitałów obcych we Francji wynosi około 10 miljardów, przy stanie rezerw złota Banku Francji w kwocie około 78 miljardów franków. Obywatele obcy tracą zaś zaufanie do Francji dlatego, że zaufanie to maleje także u obywateli francuskich. Ucieczka nawet wszystkich kapitałów obcych z Francji nie spowodowałaby załamania się finansów Francji. Zaufanie zagranicy może zatem Francję nie obchodzić wiele. Natomiast musi ją obchodzić zaufanie własnych obywateli. Już dzisiaj obliczają tezauryzację wewnętrzną we Francji na conajmniej 50 miljardów franków. Deficyt budżetowy na rok 1934 wynosi blisko 8 miljardów franków. Rezerwa gotówkowa skarbu francuskiego wynosi około dwa miljardy franków. Pozostaje niepokryta suma deficytu w wysokości około 6 miljardów. Kto ma ten deficyt pokryć? Prawica chce, aby deficyt pokryto przez oszczędności drogą redukcji płac urzędników, lewica zaś chce pokryć deficyt przez zwiększenie ciężaru podatkowego. Rząd Daladiera postanowił wprowadzić i oszczędności i wzrost obciążenia podatkowego. Projekt Daladiera upadł wraz z całym gabinetem. Następny rząd Sarraut'a nie mógł iść inną drogą, aniżeli Daladiera. Gabinet Sarraut'a podzielił los gabinetu Daladiera. Obecny rząd Chautemps'a nie ma również innej drogi. Zapewne i on podzieli los poprzednich gabinetów. Przed Francuzem stoi widmo inflacji walutowej wobec trudności budżetowych. Widmo to powiększa się niedoborem bilansu płatniczego, który ratuje się obecnie jedynie dopływem kapitałów z zagranicy. Obecnie i ten ratunek okazuje się problematycznym.

Skarbiec Banku Francji opancerzony jest olbrzymiemi, grubemi na 27 metrów murami, sporządzonemi ze stali i betonu. Leży on głęboko pod ziemią i gdyby nieprzyjaciel zajął Francję i usiłował dostać się do tego skarbca, musiałby, przy użyciu nowoczesnych metod rozbijania skał, stracić kilka miesięcy pracy całej wielkiej armji na dostanie się do tego skarbca. Te środki bezpieczeństwa zostały zastosowane w obawie przed wrogiem zewnętrznym, przed ewentualną rewolucją wewnętrzną i dla uprzytomnienia obywatelowi francuskiemu bezpieczeństwa kapitałów, powierzonych Bankowi Francji.

To jest strach przed Niemcami, przed tłumem rewolucyjnym i przed szeroko rozwartemi źrenicami drżącego o swe oszczędności rentjera francuskiego. Strach przed armją, armatami i bombami lotniczemi.

„Złoty włóczęga" nie uznaje żadnych murów i zabezpieczeń. Kabel nowojorski, czy drut telegraficzny z Zurychu, Brukseli, czy Amsterdamu wyprowadza „złotego włóczęgę" nawet z stalowo-betonowych murów Banku Francji, największej i najlepiej w świecie zabezpieczonej skarbnicy.

J. D.

Mussolini-Litwinow

„Długa i serdeczna rozmowa"

Rzym, 3. 12. (PAT). Mussolini przyjął dzisiaj w południe komisarza ludowego do spraw zagranicznych Litwinowa i odbył z nim długą i serdeczną rozmowę. Szef rządu włoskiego i Litwinow omówili zagadnienia polityki zagranicznej, zatrzymując się w szczególności na sprawach dotyczących bezpośrednio Italji i ZSRR. Rozpatrywano możliwość poprawy ogólnej sytuacji politycznej w duchu paktu przyjaźni włosko-sowieckiego, zawartego niedawno. Obaj mężowie stanu uznali, iż należy w jaknajkrótszym czasie dokonać wymianę dokumentów ratyfikacyjnych.

Pogrzeb rabina czortkowskiego

Wiedeń, 3. 12. ŻAT. Dziś przedpołudniem odbył się tu pogrzeb błp. rabina czortkowskiego Friedmanna w obecności 5.000-nych tłumów. Między innymi przybyły z zagranicy liczne delegacje rabinów oraz rzesze chasydów, głównie z Małopolski wschodniej zjechały specjalnemi pociągami, a także samolotami. W pogrzebie wzięła też udział grupa duchownych chrześcijańskich. Zwłoki wyprowadzono z mieszkania zmarłego wśród gęstych szpalerów publiczności. Porządek utrzymywała młodzież ortodoksyjna. Pogrzeb trwał 4 godziny. Za autem wiozącem zwłoki ciągnął kilometrowy sznur samochodów. Nie wygłoszono żadnych przemówień.

Na szczytach techniki kinematograficznej



Na wystawie kinematograficznej w Londynie widzimy aparat do zdjęć, będący szczytem najnowszej techniki. Aparat ten umieszczony jest na ruchomej podstawie i najmniejszym ruchem dłoni może być kierowany na wszystkie strony.

NA MARGINESIE

O garbie żydowskim

po tej i po tamtej stronie

Chcemy zwrócić uwagę naszych Czytelników na mądry i rzeczowy artykuł p. Jana Dąbrowskiego pt. „Absurdalny przeżytek", który przynosi tygodnik warszawski „Epoka" z dnia 26 listopada br. P. Dąbrowski, nawiązując do list osób pochodzenia żydowskiego w różnych zawodach, publikowanych przez „Gazetę Warszawską", słusznie sobie kpi z „garbu żydostwa". Faktem jest, że duża część inteligencji żydowskiej, tu i ówdzie zaliczającej się nawet do obozu narodowego, odczuwa w swej psychice „garb żydostwa", co się objawia „w pewnem przyzwoleniu" na to, by żydostwo było traktowane jako śmieszność, w powtarzaniu tego w wewnętrznym użytku, przy jednoczesnej wrażliwości na tenże żart idący z zewnątrz; w tem, że Żydzi jako naród są niedostępni dla wszelkiej krytyki właściwości ich psychiki narodowej, a obok tego nadmiernie dumni ze swej przynależności szczepowej. Dużo racji przyznać się musi p. Dąbrowskiemu, z tem tylko zastrzeżeniem, że bardzo mocno przesadza tę wrażliwość względnie niedostępność na krytykę właściwości naszej narodowej psychiki. Jeśli p. Dąbrowski zechce być objektywnym, względnie jako naprawdę objektywny publicysta, jakiego nauczyliśmy się cenić go z całego szeregu jego artykułów, przyzna, że ta krytyka niestety przeważnie nie jest nacechowana dobrą wolą, lecz kieruje się głównie uprzedzeniami, przesądami, apriorycznemi osądami. Przeciwko krytyce objektywnej, operującej dążeniem do prawdy, posługującej się konfrontacją swych założeń z rzeczywistością, zasadniczo żadnych nie mamy zastrzeżeń, chociaż możemy się z nią zgodzić. Możemy przytoczyć p. Dąbrowskiemu bardzo poważnych żydowskich pisarzy, którzy nietylko sami krytykują właściwości naszej psychiki narodowej, ale bardzo często smagają je ostrym biczem satyry. Zresztą nasza wrażliwość dawno już jest przytępiona, czemu się dziwić nie można, skoro się zważy, jakiemi to argumentami ostrzeliwują nas rozmaici panowie Rembielińscy...

Zgadzamy się jednak z p. Dąbrowskim, że niestety duża jeszcze część inteligencji żydowskiej odczuwa żydostwo psychicznie jako garb. Świadczy o tem chociażby przyjmowanie bez protestu „szmonceswów" naszych artystów rewjowych, którzy w żydłaczeniu widzą główne źródło humoru. Inne społeczeństwo dawno przepędziłoby na cztery wiatry takich „artystów", a my wypełniamy sale i cieszymy się z tego kaleczenia języka polskiego, co ma być specyficzną cechą żydostwa, chociaż inteligencja nasza nietylko poprawnie, ale bardzo czysto mówi po polsku. O tym „garbie żydostwa" świadczy też obojętność naszej snobistycznej inteligencji żydowskiej wobec kultury i teatru żydowskiego. Dużo pod tym względem zmieniło się na korzyść, nie da się jednak zaprzeczyć, że ten przeżytek niestety dalej istnieje w duszy żydowskiej. Z własnego doświadczenia przytoczyć mogę fakt, który jest tylko ilustracją ciągłego pokutowania „garbu żydostwa" w psychice naszej inteligencji: jeden z młodych poetów polskich żydowskiego pochodzenia, pisujący pod pseudonimem, gorżkie mi raz czynił wymówki, że w sprawozdaniu z jego wierszy, recytowanych przez samego autora w Kollegjum Wykładów Naukowych wspomniałem o jego pochodzeniu żydowskiem, przez co „zdemaskowałem" go jako Żyda. Poeta ów długo mi tłumaczył, że nie wstydzi się bynajmniej swego żydostwa, lecz nie widzi żadnego powodu, by manifestacyjnie do niego się przyznawać, zdemaskowanie go więc jako Żyda uważał za krzywdę osobistą. Tosamo miał na myśli p. Dąbrowski, wprowadzając do swego artykułu Anglika bawiącego przypadkowo w Polsce i dziwiącego się m. in. antysemityzmowi żydowskiemu, objawiającemu się m. in. też w tem, że znajdują się żydowscy lekarze, adwokaci, dentyści, którzy są nieszczęśliwi, że zwrócono uwagę na ich pochodzenie żydowskie.

Istnieje jednak i po drugiej stronie „garb żydostwa". Gdyby taki Anglik zawędrował do Polski, stwierdziłby, że „w kołach polskiej klasy średniej antysemityzm jest miarą inteligencji; poszedłby wkrótce o zakład — bo Anglicy lubią zakłady, — że osobnik o pomniejszonej inteligencji napewno oświadczy, iż na wszystko gotów przystać, ale jest bezwzględnym antysemitą i pod tym względem godzi się z Hitlerem, a inteligentniejszy endek będzie się strasznie gęsto tłomaczył ze swego programowego antysemityzmu". Tak jest naprawdę — u nas antysemityzm jest miarą inteligencji polskiej. Weźmy dla przykładu takiego p. Stanisława Piaseckiego, kierownika literackiego bardzo żywo redagowanego dziennika endeckiego „A. B. C." Gdy hitleryzm doszedł w Niemczech do władzy, dyskutowano na łamach „A. B. C." na temat rasizmu hitlerowskiego. W polemice, zdaje się, z p. Karolem Irzykowskim usiłował p. Piasecki, który jest bezsprzecznie krytykiem bardzo subtelnym i inteligentnym, uzasadnić bezsens rasizmu; p. Piasecki nie mógł pogodzić się ze wszystkiemi barbarzyństwami hitleryzmu, dlatego cofnął się w podziemia duszy polskiej, wydobywając z niej intuicję rzekomo antyżydowską, zawsze wrogo odczuwającą obcość żydostwa. Je-

LEOPOLD HICKLER 40)

Śmiertelna tęsknota

Szczęśliwie przybyli do Wiednia i do sanatorjum.

Profesor Hochenburger, chirurg, natychmiast przyszedł.

Profesor nachylił się nad chorą, zbadał ją i rzekł cicho do lekarza: „Ślepa kiszka!" — A do pani Sali: „Trzeba będzie troszeczkę krajać."

Wszyscy struchleli. Gustaw wywołał lekarza na korytarz: „Panie doktorze! Czy to jest bardzo niebezpieczna operacja?"

Lekarz wzruszył ramionami: „W tym wieku nic nie można wiedzieć."

— — — — — — — — —

Niedługo potem zjawił się służący, i pani Sala została na noszach przeniesiona do sali dla chorych. Dzieci chciały się pożegnać, ale nikt z nich nie odważył się powiedzieć słówka, ani nawet pocałować matki, ażeby jej nie zdenerwować. Stali wszyscy bez ruchu, zdrętwiali. Tylko oczy zadawały pytanie: „Czy ją jeszcze zobaczymy?"

Pani Sala została na wózku przewieziona do sali operacyjnej, a dzieci miały uczucie, że na tym wózku odjechała ich młodość i radość. Straszna myśl ich dręczyła: może za parę minut stracimy matkę. Żadne nieszczęście nie wydawało im się takie okropne, jak ta niepewność, to wyczekiwanie, ta sytuacja, rozstrzygająca o życiu lub śmierci.

Pani Berta nie mogła tego znieść i wstała. Niepokój, dręczący gnał ją po pokoju, do okna i z powrotem. Patrzyła na wąską uliczkę i na niebo. Tylko skrawek nieba był widoczny, lecz to wąskie, blado-niebieskie pasemko! Nagle wstrząsnęła nią myśl. Odwróciła się i skinęła na brata Gustawa, a gdy przystąpił do niej do okna, chciała zwierzyć się z tego, o czem myślała i zapytać go, czy on wierzy w cuda. „Chciałam cię o coś zapytać, Gustawie.

„O co, Berto?"

„Gustawie, czy wierzysz w cuda?"

„Nie rozumiem cię dobrze, Berto!"

„Gustawie, czy przypominasz sobie jeszcze wieczór sederowy?"

„Jaki wieczór sederowy?"

„Ten wieczór, wtedy z tą okropną historją z dzieckiem, pamiętasz, przy moich zaręczynach, gdy ojciec mówił: „Stary żebrak był prorokiem Eljaszem! Czy pamiętasz jeszcze?"

„Tak, Berto. Pamiętam!" [illegible]

„A czy ty wtedy w to wierzyłeś, Gustawie, że to [illegible] był? Czy wierzyłeś?"

Prawie że trwożliwie na niego popatrzyła, a gdy spostrzegła, że usta mu drżą, nachyliła się do niego, jak jedno dziecko do drugiego, w ciemności i zapytała tajemniczo: „A co sądzisz o tem, Gustawie? Czy nigdy już nie wróci? Teraz? Kiedy tak obawiamy się o matkę!"

W tej chwili otworzyły się drzwi i wtoczył się wózek z panią Salą. Żywą, oddychającą, oddano ją dzieciom.

— — — — — — — — —

Pan Herman i najstarszy syn Henryk przyjechali dopiero wieczorem po operacji, z Karlsbadu, skąd ich telegraficznie zawezwano.

Pan Herman chciał natychmiast wejść do chorej, lecz

ali dla takiego pana Piaseckiego obcość żydostwa jest już z góry odczuwana jako wroga, cóż dopiero mówić o takich panach Rembielińskich, niezdolnych myślowo wogóle do jakiejkolwiek analizy swego nastawienia się na zjawiska życiowe? P. Dąbrowski jest zdania, że należy „wyprowadzić na jaw ukryty przejaw instynktu i uświadomić sobie, że jest on absurdalnym przeżytkiem, bo „nawet przy istnieniu realnych antagonizmów dwie formacje szczepowe muszą mieszkając razem stwarzać warunki zgodnego współistnienia... Nie może istnieć normalny stosunek współżycia tam, gdzie uprzemy się, to co jest odmienne, nazywać śmiesznem czy poniżającem“.

Mam jednak wrażenie, że antysemityzm polski do takiej psychoanalizy jest absolutnie niezdolny, jest bowiem zbyt tępy, za mało wybredny i zadawalający się namiastką myślenia, której dostarcza instynkt. Mimowoli przypomina się sobie incydent w Dumie rosyjskiej, kiedyto po bezdennie naiwnej i cyniczną demogogją nacechowanej mowie Puryszkiewicza wystąpił przywódca kadetów Nabokin i mowę swoją zakończył życzeniem, by w Rosji zjawił się wreszcie jakiś naprawdę mądry antysemita, który potrafi argumentować. Z takim antysemitą będzie można podyskutować, ale niestety antysemityzm Puryszkiewiczów i Kruszewanów swą głupotą i barbarzyństwem szkodzi samemu tylko antysemityzmowi, dyskredytując go w oczach ludzi, spragnionych właśnie takiej uczciwej i rzetelnej polemiki. I my, Żydzi w Polsce, nieraz tęsknimy za takim... antysemitą uczciwym i rzetelnym, bo to, czego nam dostarczają nasi domorośli antysemici, jest poniżej wszelkiego poziomu. **(K.)**

Informator gospodarczy

„**MAKIR TOWA**“: 1) Weksle te należy sądownie unieważnić. 2) Zaświadczenie takie wyda Panu urząd pocztowy, który list ten przyjął do wysyłki. 3) W konsulacie amerykańskim w Warszawie.

„**DR.**: Podlegają obowiązkowi płacenia podatku lokatorskiego.

P. I. BEK, GORLICE: Koszty te musi Pan ponieść, albowiem postępowanie zostało wszczęte na Pańskie żądanie.

„**ACHIM LECARA**“: 1), 2) i 3) Władza skarbowa dochodzi swych pretensyj z tytułu podatków na spadkobiercach w drodze egzekucji na ich majątku. 4) Tak. 5) Za podatek dochodowy i obrotowy Ojca Pańskiego nie może władza skarbowa zająć przedmiotów, stanowiących własność Matki. Matka Pańska musi jednak udowodnić, że przedmioty te stanowiły jej własność jeszcze za życia Ojca.

M. B. W.: Adresów firm zasadniczo nie podajemy.

Z. T. N.: 1) Pretensja ta przedawni się w grudniu 1934 r. 2) Najlepiej iść z tą sprawą do adwokata. 3) Nie odpowiada Pan tylko w tym wypadku, jeżeli Pan potrafi udowodnić, że kupiec nie chciał Panu zwrócić kwitu w czasie, kiedy ten nie udzielił jeszcze kredytu. Reszta w „Lekarzu Domowym“.

„**STAŁY CZYTELNIK NR. 407**“: Jeżeli Pan się intabulował przed 1 lipca 1932 r., to nie może Pan ściągnąć swej pretensji do 1 października 1934 r., w którym to czasie ma upłynąć termin moratorjum dla długów hipotecznych. Procenty jednak musi Panu dłużnik płacić regularnie, pod rygorem egzekucji, przyczem nie musi on płacić więcej, jak 6 proc. rocznie.

„**CZYTELNICZKA N. DZ. 27**“: W tej sprawie nic się nie zmieniło. Musi Pani znów wnieść podanie do tego urzędu, gdzie Pani dotychczas wnosiła o prolongatę.

„**GARBARNIA**“: Jeżeli nie było żadnego obrotu, wówczas oczywiście nie musi Pan płacić zaliczek. Musi Pan wnieść w tej sprawie odpowiednio umotywowane podanie do Urzędu Skarbowego. Do żądania zaliczek ma władza skarbowa prawo na podstawie art. 56 ust. o pod. przemysłowym, który postanawia, że przedsiębiorstwa nowopowstałe są obowiązane do płacenia kwartalnych zaliczek na podstawie rzeczywistego obrotu.

F. 159: Kurs dolara w dn. 28 października br. wynosił 6,05. Dn. 29. X. giełdy z powodu niedzieli nie było.



PONIEDZIAŁEK, 4 GRUDNIA.

Kraków (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,40 Przegląd prasy, wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05—13 Płyty, — o 12,30 wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy, 15,25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,40 Przegląd komunikacyjny, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,55 Płyty, 16,10 Recital wiolonczelowy B. Ginzburga, 16,40 Kurs element. języka francuskiego, 16,55 Muzyka lekka w wyk. ork. teatru „Cyganerja“ pod dyr. Z. Górzyńskiego, H. Makowska (śpiew), Karol Gimpel (fort.), 17,50 Kącik pracy kobiet, 18 „Spoczynek u roślin“ dr. K. Rouppert, 18,20 Audycja żołnierska, 18,45 Przemówienie min. Starzyńskiego, 18,55 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. A. Bar, 19,10 Feljeton muzyczny: „Z psychologji przeżycia muzycznego“ — dr. St. Łobaczewska, 19,25 Wiadomości sportowe, 19,35 Rozmaitości, 19,40 Transm. z Budapesztu: koncert symfoniczny, dyr. Dohnanyi, Alfred Hoehn (fort.), w programie utwory Beethovena, — w przerwie: dziennik wieczorny, 21,45 Feljeton: „W kraju hiszpańskich Basków“ — p. M. Henzel, 22,05—23,30 Muzyka leka, — o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

* * *

Warszawa (1411,8) 7—11,50 p. Kraków, 11,50 Życie artystyczne stolicy, 11,57—17,50 p. Kraków, 17,50 Skrzynka pocztowo rolnicza — inż. W. Tarkowski, 18—23,30 p. Kraków.

* * *

Katowice (408,7) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 Pogadanka radjotechniczna, 18—18,55 p. Kraków, 18,55 „Przed stu laty — po zmarnowanem powstaniu“ — dr. Dzięgiel, 19,10—23,30 p. Kraków.

* * *

Lwów (380,7) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 Nauka stenografji, 18 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,10—23,30 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (517,2) 10,20 Słuchowisko dla młodzieży, 11,30 Koncert popularny, 16,35 Program dla młodzieży, 17 „Przyszłość muzyki symfonicznej“ — dr. Jarosch, 17,25 Debiut młodych talentów, 19,50 Reportaż sportowy z meczu piłki nożnej Wiedeń—Londyn, 20,05 oKncert symfoniczny, dyr. Lucon, L. Lehmann (sopr.), 22,25 Muzyka taneczna.

* * *

Praga (488,6) 6,15 Wesoła audycja poranna, 12,35 16 Koncerty, 16,50 Audycja dla dzieci, 19,25 Radjorewja „Podróż“ w nieznane“, 20,25 Tańce słowackie, 21 Koncert.

* * *

Londyn (355,9) 1? Ballady, 19,30 Koncert 20,30 Muzyka lekka, 21,15 Koncert symfoniczny, 22,15 Muzyka popularna, 23,30 Muzyka taneczna.

Berta usiłowała go zatrzymać: „Ojcze. Istnieje jeszcze niebezpieczeństwo. Nie wolno jej denerwować.“

„Wpuśćcie mnie dzieci, nie będę nic mówił.“

„Nie ojcze, prosimy cię.“

„Tylko ją chcę zobaczyć! — błagał ojciec. „Tylko chcę rzucić okiem i zobaczyć ją.“

Wtedy Berta weszła do chorej, a gdy się przekonała, że pani Sala ma przymknięte oczy, otworzyła trochę drzwi i pozwoliła ojcu popatrzeć na wydającą ciężkie jęki chorą żonę. Pan Herman milczał, tak jak przyrzekł, i dopiero gdy pani Berta zamknęła drzwi, rzekł: „Moja dobra dusza.“ Ale wypowiedział te słowa z ufnością, jakgdyby w poczuciu, że [illegible] uratowana, i że wróci do [illegible]. Uspokojony szukał przeciwnika do sprzeczki. [illegible] stał jego syn Robert i strzegł drzwi przed nieproszonemi wizytami. Stary wybrał sobie jego: „Coś powiedział przedtem, Robercie, że dobrze operowali? Co? Skoro operowali ślepą kiszkę, a zrobiła się z tego operacja kamieni żółciowych, to ty mówisz, że dobrze operowali.“

„Myślę tylko, że operacja dobrze wypadła, że matka żyje.“

„Bogu dzięki, ale jak myślisz, czy ta mylna operacja jej nie zaszkodziła?“

„Ach, Boże. Któż na to poradzi? Sądzę, że Billrothowi to samo się nieraz przydarzyło.“

„Ładna to mi pociecha!“ — zakończył stary i przystąpił do reszty dzieci. Wszyscy stali teraz dokoła głowy rodziny, jak garstka walczących przy swoim wodzu.

Pan Herman objął też dowództwo i zapytał: „Dzieci! Kto dziś wieczorem zostanie przy matce?“

Berta odpowiedziała: „Jest pielęgniarka, ojcze, a prócz tego ktoś z nas zostanie. Wiesz, ojcze, podzielimy to tak, że na zmianę każdy z nas będzie przy matce, ażeby nigdy nie została sama.“

„A ja? Stary stanął jak zwykle w zaczepnej pozycji. „A mnie nie liczyliście wcale. Mnie nie chcecie dopuścić do matki, co?“

„Ojcze, to tylko przez wzgląd na twoje zdrowie. Nie jesteś już tak młody, ażebyś mógł w nocy...“

„Nie jestem stary. I nie dbajcie o mnie. Dziś w nocy ja zostanę przy matce.“

Musieli imać się podstępu i wpłynąć na lekarza, ażeby ze względu na regulamin sanatoryjny nie zgodził się na plan pana Hermana.

„A dzieci?“ — zapytał pan Herman lekarza. „Dzieciom wolno?“

„Oczywiście, panie Mautner. Bo dzieci są młodsze.“

Teraz dzieci pomiędzy sobą się ubiegały o pierwszeństwo. Tak więc w ciągu dziesięciodniowego pobytu pani Sali w sanatorjum w dzień i w nocy był ktoś przy niej. Troska o życie matki dodała im sił; siły te były również karmione sumieniem tysiącletniej żydowskiej tradycji rodzinnej. Sumienie to spaja żydowską rodzinę, jak żelazną więzią. Dzieci pani Sali czuły, mimo nowoczesnych poglądów, że rodzina jest fundamentem ich siły.

— — — — — — — — —

Po dziesięciu dniach pani Sala, zdrowa, opuściła sanatorjum.

Wkrótce potem Berta wróciła do Berna, ale zmieniona, podziecona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIEDZA I ROZRYWKA

ROK II. Nr. 27.

Upadek cywilizacji i renesans ludzkości

H. G. Wells o tem, co nas czeka...

Znakomity pisarz angielski H. G. Wells w świeżo wydanej nowej swojej książce („Shape of things to come") nakreślił niezwykle szczegółowo — ponurą utopję najbliższej przyszłości.

Ta książka, która opisuje dzieje świata w XX i XXI wieku, jakby to uczynił podręcznik historji, wydany za 150 lat nie jest zbyt pocieszająca. Naszej generacji przepowiada Wells żałosny koniec. Zbliżają się lata długiej i niszczycielskiej wojny, po której nastąpią jeszcze bardziej wyniszczające ludzkość zarazy i epidemje i to wszystko spowoduje zupełny upadek naszej cywilizacji. Potem jednak przyjdzie wspaniałe odrodzenie. Na nieszczęście, ta era dobrobytu i szczęścia na tym „padole płaczu" zacznie się dopiero za lat sto, gdy nas już nie będzie.

Wojna 1940—1950

Według Wellsa nowa wielka wojna europejska trwać będzie od roku 1940 do 1950. Liga Narodów naturalnie nie jest w stanie jej przeszkodzić. Począwszy od roku 1932 instytucja ta popada w stan coraz większego upadku, poszczególne państwa pokolei przestają płacić należne składki i w drugiej połowie XX w. nikt już o Lidze nie mówi. Opustoszały pałac Ligi Narodów w Genewie wynajmuje około r. 1980 zachodnio-europejska kompanja komunikacji lotniczej.

Wojna wybucha z błahego powodu w związku z drobnem zajściem na granicy polsko-niemieckiej i stopniowo ogarnia całą Europę. Różni się ona tem od ostatniej wojny światowej z r. 1914, że narody prowadzą ją niechętnie i jakby wbrew woli, jedynie niektórzy młodzi ludzie o awanturniczym temperamencie czują się w swoim żywiole. Poszczególne rządy dają się wciągnąć w zawieruchę wojenną nietyle przez nacisk opinji publicznej, ile przez własne niezdecydowanie i brak cywilnej odwagi.

Jaki ma charakter ta nowa wojna? Wells opisuje ją jako wzajemne wyniszczenie się pod hasłem: „Przetrzymać". Niema wielkich i rozstrzygających bitew na lądzie i morzu. Główną rolę odgrywają raidy lotnicze na miasta i walki powietrzne. Lotnictwo, jako broń uzyskuje decydujące znaczenie.

Po pięciu latach tej chaotycznej, rozstrzygnięcia nie przynoszącej wojny, mnożą się oznaki wyczerpania. Ludzie są już tak wycieńczeni że nie mają sił i ochoty do dalszej obrony. Giną z głodu w schronach, gdzie się gnieżdżą, by ujść przed bombami i gazami. Zaczynają się rozlegać protesty, wybuchają zamieszki, ale władza należy teraz do techników woj. i do lotników i ci bez trudu, przy pomocy kilku bomb, tłumią w zarodku wszelkie zaburzenia.

Benesz, który w międzyczasie został prezydentem Czechosłowacji, zwołuje do Pragi konferencję pokojową. Zjeżdżają się delegaci, którzy wreszcie z końcem 1949 roku dochodzą do porozumienia; godzą się jednak nie na pokój, lecz na tymczasowe zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich. W rzeczywistości wojny już nie wznowiono, ale nowe nieszczęścia zwaliły się na znękaną ludzkość. Podobnie jak na skutek wojny 1914—1918 roku pojawiła się grypa hiszpańska, tak po tej nowej wojnie europejskiej nastąpiła epidemja, tylko o wiele groźniejsza i spowodowana przez nieznane mikroby. Przez kilka lat ta zaraza szaleje w Europie. Ludzie mrą tysiącami.

Dekadencja Europy i Stanów Zjednoczonych

Gdy wreszcie w połowie 1957 roku zaraza ustaje, Europa przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Jest to koniec cywilizacji XX wieku. Miasta są zupełnie zniszczone i wyludnione. Wśród ruin walają się tylko szkielety, jeszcze napół odziane. Ci, których oszczędziły bomby, gazy i choroby, uciekli na wieś.

W drugiej połowie XX wieku Europejczycy żyją nieomal jak ludzie po upadku państwa rzymskiego, w małych grupach wiejskich, obcych sobie i dalekich. Tu i ówdzie wychodzą jeszcze dzienniki lokalne, o małym nakładzie i na bardzo kiepskim papierze. Telegraf, telefon i radjo nie funkcjonują już więcej. Fotografja jest prawie nieznaną. Gdzieniegdzie zachowały się tramwaje, ale powróciły do trakcji konnej. Przemysł jest zniszczony, technika znajduje się w upadku, jakkolwiek w niektórych okolicach ludzie na nowo biorą się do twórczej pracy.

Z tej epoki dekadencji zachował się dziennik podróży niejakiego Tytusa Cobetta, który w r. 1958 odbył podróż na rowerze z Rzymu do Bordeaux. Jest to dla historyków bardzo cenny dokument.

Cobbett opisuje opustoszałe drogi, zarośnięte przez roślinność. W Monte Carlo zwiedza ruiny kasyna gry. W Marsylji dziwi się, że znajduje jeszcze w tamtejszym porcie statki o pojemności 1000 do 3000 ton, ponieważ w tej epoce powszechnego krachu wymiana międzynarodowa prawie ustała, będąc bezużyteczną.

Już jednak widać w południowej Francji pierwsze symptomy odrodzenia. Podobnie jak we wczesnem średniowieczu w Prowansalji francuskiej i w Akwitanji wykwitła kultura rycerska, trubadurów i truwerów, tak i teraz wyrasta tutaj nowa kultura i nowa hierarchja społeczna, której szczyty zajmują lotnicy. Cobett zwiedza we Frejus lotnisko, styka się z lotnikami i uderza go ich wyższość intelektualna i moralna. Z Bordeaux już samolotem dociera do ruin Paryża, a później tym samym środkiem lokomocji dostaje się do Anglji, gdzie zwiedza ruiny Londynu. Nowi koloniści starają się Hyde Park zamienić na pola uprawne.

Wells wysuwa ciekawą koncepcję że przyszła wojna przyczyni się do powstania nowej elity o charakterze feudalnym, której trzon stanowić będą lotnicy. Pisarz wychodzi z założenia, że nowoczesna technika wojenna spowoduje nawrót do ustroju feudalnego. Rycerze średniowieczni, którzy przez długi czas byli warstwą dominującą, znikną z chwilą gdy wynalazek prochu odebrał im supremację, zmieniając zupełnie metody walki. Obecnie samolot staje się bronią dominującą i niezwyciężeni lotnicy zapanują nad wycieńczonemi i spauperyzowanemi społeczeństwami, wysuwając się na naczelne miejsce w hierarchji społecznej i politycznej.

Po drugiej stronie Atlantyku rzeczy przybiorą nieco inny obrót. Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w wojnie europejskiej, ale eksperymenty walutowe i gospodarcze, nieumiejętność pogodzenia produkcji z konsumcją a wreszcie wielka zaraza, która i ich nie oszczędzi, spowoduje ich ruinę. Rozpadną się na szereg drobnych państewek. Opis stanu, w jakim znajduje się Nowy Świat, zawarty jest w raporcie konsula angielskiego z r. 1958. Anglja jest małem państwem i nie ma już prawa do ambasadorów.

Otóż ten konsul składa swoje listy uwierzytelniające w Waszyngtonie i dowiaduje się od prezydenta, którego władza rozciąga się już tylko na część dawnych Stanów Zjednoczonych, że powrót do „prosperity" nie jest już daleki. Oto zdołano już uruchomić żeglugę statków parowych na rzece Missisipi. Co więcej, wyprodukowano 140 samochodów zamiast 72 w poprzednim roku.

Złoty wiek ludzkości

Po okresie upadku następuje renesans. Jeśli to, co nas czeka w najbliższej przyszłości, maluje Wells w barwach niezwykle ponurych, to znów radośnie każe nam zapatrywać się na okres następny, okres odrodzenia. Będą to błogosławione czasy, jakich nigdy jeszcze ludzkość nie zaznała.

Wytworzy się nowa elita, która zmierzać będzie do zbudowania nowego państwa, obejmującego cały glob ziemski. Założycielem tego uniwersalnego państwa będzie uczony socjolog de Windt, który współpracowników znajdzie wśród kontynuatorów cywilizacji XX wieku, grupujących się naokoło resztek szkół, laboratorjów technicznych i w wojsku. Wszystko, co pozostało najlepszego, skupi się naokoło niego i jego ideałami się przepoi.

Około r. 2030 budowa państwa światowego dobiegnie końca. Rządy sprawuje owa elita, całkowicie oddana państwu i tylko jego dobro mająca na celu. Gospodarka będzie planowa pod kierunkiem uczonych, którzy regulować potrafią nietylko produkcję dóbr, ale również rozwój ras ludzkich, zwierzęcych i świata roślinnego. Wynalazki są również kontrolowane, aby nie dopuścić do nagłego zakłócenia równowagi i gdy nowe odkrycia grożą ruiną rolnictwu, naczelna rada gospodarcza zakłada swoje veto.

Ludzie w tym nowym świecie przeniknęli nareszcie tajemnicę praw ekonomicznych i regulują produkcję stosownie do potrzeb. Opływają w dostatki i mają dużo wolnego czasu na rozrywki i przyjemności. Żyją aż do dziewięćdziesiątki i prawie wszyscy dochodzą do tego późnego wieku w dobrem zdrowiu. Młodość i studja naukowe trwają do 35 roku życia, o-

kres dojrzały od 45 do 80 lat.

Moralnie ci ludzie z pierwszej połowy XXI wieku stoją też bardzo wysoko. Nie są takimi egoistami, jak my, zbrodnie należą do rzadkości. Instynkt społeczny jest u nich tak silny, że praca i poświęcenie dla państwa, to znaczy dla ogółu, wydaje im się rzeczą naturalną. Nie ma też zajadłej konkurencji i bezwzględnej walki o kawałek chleba, bo dla wszystkich jest go poddostatkiem.

JAKÓB JOSEFSBERG

W kraju wzorowej tolerancji

Podróż po Holandji

Osadnictwo Żydów w prowincjach, tworzących dziś królestwo Niderlandów, zaczęło się w przeciwieństwie do sąsiednich krajów dopiero stosunkowo późno. Natomiast w prowincjach, z których składa się dzisiejsza Belgja i które do r. 1839 należały również do Niderlandów, osadnictwo Żydów nastąpiło znacznie wcześniej. W prowincji Geldern osiedlili się Żydzi prawdopodobnie wskutek wygnania z Francji, w r. 1322, atoli w drugiej połowie XIV. stulecia w okresie czarnej śmierci zostali znowu wygnani. Właściwa historja Żydów w Niderlandach rozpoczyna się dopiero w drugiej połowie XVI. stulecia, z przybyciem maranów z Hiszpanji i Portugalji.

W następnych latach nieustannie napływały dalsze rodziny maranów do gościnnych Niderlandów, tak, że już w r. 1608 znajdowały się w Amsterdamie dwie gminy żydowskie, a mianowicie pod nazwą „Beth Jaakow“ i „Newe Szalom“.

Rabini Mojżesz Uri Halewi, który z grupą takich maranów przybył z Emden do Amsterdamu, a po nim przybyły w r. 1608 z Wenecji rabin Józef Pardo, postawili sobie za zadanie spowodować tych maranów do powrotu do judaizmu i osiągnęli ten cel już w stosunkowo krótkim czasie.

Żydowskie osadnictwo w Holandji składało się pierwotnie wyłącznie z Żydów sefardyjskich. Potem, w r. 1615 przybyli Żydzi z Niemiec i krajów słowiańskich, którzy stworzyli gminy aszkenazyjskie, istniejące po dzień dzisiejszy w Amsterdamie, Hadze i Rotterdamie. W r. 1671 zbudowała gmina żydowska w Amsterdamie wielką synagogę, istniejącą jeszcze dziś.

Żydzi holenderscy, którym gospodarczo i politycznie dobrze się wiodło i których liberalni królowie i liberalne rządy tolerowały, rozwinęli się także w znaczeniu duchowem. Obok wielkiego filozofa i etyka Spinozy miało żydostwo holenderskie takich mężów jak Saul Morteira, Izak Aboab de Fonseca, Manasse ben Izrael pierwszy rzecznik państwa żydowskiego) i in.

W dzisiejszej Holandji, w tym pięknym i wysoko cywilizowanym kraju nad Morzem Północnem, żyje obok około 6 i pół miljonów Holenderczyków blisko 100.000 Żydów. Większość Żydów (60.000) żyje w Amsterdamie, który ze swoją starą dzielnicą żydowską, sefardyjską synagogą z r. 1675, żydowskiemi bibljotekami i szeregiem żydowskich instytucyj reprezentuje właściwe skupienie żydowskie w Holandji. Ponadto żyje w mieście portowem Rotterdamie około 12.000, w stolicy Hadze 8000, a w pięknej miejscowości kąpielowej Scheveningen 5000 Żydów. Reszta żyje rozproszona w Groningen, Arnheim, Harlem, Utrecht i w mniejszych miejscowościach.

Podobnie jak nieżydowska ludność tego bogatego i kwitnącego kraju, stanowią także Żydzi — prawie 70 procent sefardów — element umiarkowanie konserwatywny liberalnej krańcowości z prawicy lub komunistycznej krańcowości z lewicy niema wśród Żydów holenderskich.

Stosunek Holendrów do żydowskich współobywateli jest bardzo przyjazny, tolerancki i uprzejmy, tak, że Holandja w stosunku do Żydów uchodzi oddawna za wzorowy kraj tolerancji. Pracowity, pilny i trzeźwy lud holenderski jest niemal pozbawiony antysemityzmu. W przemyśle, w handlu, w żegludze, we finansjerze znajdują się Żydzi na naczelnych stanowiskach. Także we władzach państwowych i komunalnych czynni są na kierowniczych stanowiskach. Stosunek nie-Żydów do Żydów oparty jest na wzajemnym szacunku, co umożliwia i ułatwia także okoliczność, że Żydzi w Holandji stanowią pod każdym względem element produktywny.

Pod względem gospodarczym powodzi się Żydom w Holandji bardzo dobrze. W porównaniu zaś do sytuacji ich braci w Europie środkowej i wschodniej — nawet świetnie. Największy na świecie koncern margaryny znajduje się w rękach żydowskich, a na jego czele stoi liberalny senator Żyd S. van den Bergh w Rotterdamie, sympatyk Palestyny i stały ofiarodawca na rzecz Keren Hajesod. Wśród właścicieli okrętów, fabrykantów sztucznego jedwabiu, posiadaczy plantacyj w Indjach holenderskich (Batawja i Soerabaja) znajduje się wielu Żydów. Większość Żydów w Amsterdamie utrzymuje się pośrednio lub bezpośrednio z przemysłu djamentowego, w

Pomnik Livingstona



Słynny rzeźbiarz angielski W. Reid Dick ukończył po kilkuletniej pracy olbrzymi pomnik Dawida Livingstona, który stanie nad wodospadem Wiktorji w Afryce.

BERNARD GERVAISE.

Rewolwer

Gdy scena zazdrości doszła do momentu, kiedy słowa stają się już niewystarczające, Gilberte wyciągnęła nagle rewolwer i skierowała lufę w stronę swego męża... Marcel stanął zdumiony i przerażony naprzeciw czarnej lufy, z której wyzierała śmierć... Zanim zdołał cośkolwiek przedsięwziąć, rozległ się ów charakterystyczny zgrzyt zardzewiałego żelaza: — rewolwer odmówił posłuszeństwa. Marcel skorzystał z okazji, rzucił się na żonę i po krótkiej walce, wyrwał jej broń z ręki..

Był to mały pistolet, naładowany i odbezpieczony. Tylko dzięki chwilowej niedyspozycji mechanizmu, komedja małżeńska nie zamieniła się w straszną tragedję.

— No, uniknąłem szczęśliwie śmierci szepnął Marcel.

Gilberta leżała na podłodze. Spazmatyczne skurcze wstrząsały jej ciałem.

— Przebacz mi, najdroższy... — rzekła gdy pierwszy atak minął. — Przebacz mi... Byłam tak nieszczęśliwa, gdy dziś zrana przeczytałam te wstrętne listy...

Gdy dowiedziałam się, że mnie zdradzasz, byłam tak zrozpaczona, że pobiegłam do pobliskiego składu z bronią i kupiłam ten rewolwer. Chciałam się zabić.

— A tymczasem ja, o mało nie straciłem życia...

— Przysięgam ci, że potem strzeliłabym do siebie...

Wybuchnęła znowu płaczem i zapytała przez łzy:

— Dlaczego-ś to uczynił, dlaczego?..

— Co masz na myśli?... — odpowiedział pytaniem.

— Dlaczegoś mnie zdradził?...

— Ależ, moja droga, ja cię wcale nie zdradziłem... Już ci przecie wyjaśniłem, że te... na zbyt może frywolne liściki, wprowadziły cię w błąd. Między mną a tą... tą kobietą, nic nie było, prócz zwykłej kokieterji i błahego flirtu. A zresztą, niema o czem mówić, bo i nawet to się skończyło... Jej tu już niema, ona opuściła Paryż... Nigdy już jej nie zobaczę...

Gilberta potrząsnęła przecząco głową.

— Nie kłam, Marcel, zdradziłeś mnie. Dlaczego?...

— Ależ skoro przysięgam ci, że...

— Nie wierzę ci... Ale powiedzmy, że mówisz prawdę: — dlaczego pozwoliłeś sobie na ten niewinny flirt?... Dlaczego?..: Czy masz mi coś do zarzucenia?

— Ależ skąd...

— Czy nie jestem twoją wierną towarzyszką życiową?...

— Oczywiście, moja mała...

— Nie jestem ci wierna?...

— Bezwątpienia...

— Czy nie jestem dobrą gospodynią?

— O, aż nadto dobrą...

— Cóż to był za ton? Co to ma znaczyć?...

— Ależ nic, moja droga, zapewniam cię, że to nic nie znaczyło... — odparł Marcel zażenowanym głosem.

— Słuchaj, mój drogi.. Po tem, co się stało, musimy sobie wszystko szczerze powiedzieć... Tylko wzajemne zaufanie może przywrócić nam utracone szczęście domowego ogniska. — Twoja ostatnia odpowiedź nie była zupełnie szczera... Żądam, abyś mi wytłumaczył, co to oznacza... Czy sądzisz, że zasługuję na miano „dobrej gospodyni“?

— Przeciwnie... — odrzekł po chwilowem wahaniu. — Uważam, że aż nadto zasługujesz.

— Aż „nadto“?..

— Aż nadto... Postanowiliśmy być szczerzy A więc, słuchaj... Nie czynię ci bynajmniej zarzutu z tego powodu, że zajmujesz się kuchnią i mieszkaniem. To jest obowiązkiem każdej żony. Ale nie trzeba przesadzać... A ja uważam, że gospodarskie sprawy nazbyt cię absorbują...

— Rzeczywiście?...

Rotterdamie z handlu, w średnich miastach szczególnie nad granicą niemiecką z fabrykacji sztucznego jedwabiu, w mniejszych miastach z handlu bydłem. Nędzy i biedy jest wśród Żydów holenderskich znacznie mniej niż gdzieindziej, nawet dzisiaj, w okresie miażdżącego wszystko kryzysu światowego.

Wśród Żydów holenderskich istnieją tylko dwie partje: sjoniści i Aguda. Ponieważ zaś i sjoniści są pod względem religijnym konserwatywnie nastawieni, przeciwieństwa między Agudą a sjonistami nie występują tak silnie na jaw, jak w innych krajach. Wszystkie synagogi w Holandji odprawiają konserwatywne nabożeństwa, niema zaś synagóg z organami.

W Holandji istnieje osiem nadrabinatów: w Amsterdamie, Hadze, Rotterdamie, Arnheim, Herzogenbusch, Zwolle, Groningen i Utrechcie. Nadrabinom podlega kilka gmin, które są powierzane albo rabinom drugiego stopnia, albo specjalnym nauczycielom. Nadrabini cieszą się dużym autorytetem także wobec władz państwowych i są prawie niezależni od prezesów gmin żydowskich. Rabin w Holandji jest duchowym przywódcą a nie urzędnikiem gminy. Pod względem partyjno-politycznym należy obecnie tych ośmiu nadrabinów w większości do Agudy. Reszta, m. in. nadrabin Rotterdamu dr Davids, zięć wiedeńskiego nadrabina dra Feuchtwanga (sjonisty), należy do Mizrachi. Liberalnych nadrabinów niema.

Sjonizm nie jest w Holandji silny. Mimoto istnieje mały ale aktywny ruch sjonistyczny w Holandji, na czele którego stoją obecny rektor uniwersytetu w Utrechcie prof. Ohrenstein oraz znany działacz i teoretyk F. Bernstein w Rotterdamie. Już w początkach ruchu sjonistycznego zgłosili akces do Herzla wybitni sjoniści Jacobus Kann, Nechemia de Lieme, Van Vriesland i inni. Jacobus H. Kann był ostatnio konsulem holenderskim w Jerozolimie, a Van Vriesland czynny jest jeszcze dzisiaj na kierowniczem stanowisku w Palestynie.

Sjoniści holenderscy są przeważnie ogólnymi sjonistami grupy B. i znajdują się pod kierownictwem wspomnianego F. Bernsteina z Rotterdamu. Pozatem są tu rewizjoniści pod kierownictwem prof. Ohrensteina z Utrechtu i Mizrachiści. Mało jest ugrupowań lewicowych.

—oOo—

Tam — gdzie króluje prawo lynczu...





Donosiliśmy ostatnio o strasznym wypadku lynczu, jaki zdarzył się w Kalifornji. Aresztowano tam dwóch osobników, podejrzanych o to, iż uprowadzili Brooke Harta (ilustr. na lewo), syna bogatego kupca w San Jose, którego znaleziono nieżywego. Wzburzony tłum wdarł się do więzienia, porwał obu podejrzanych i zlynczował ich. James Ralph (ilustr. na prawo) burmistrz San Francisco i gubernator Kalifornji czy ten otwarcie pochwalił. Ponosi on też wskutek swego zaniedbania winę tego strasznego czynu, zbyt późno bowiem wysłał policję do więzienia, celem rozpędzenia rozjuszonego tłumu.

Wpływ wojny na powstawanie i przebieg chorób

Wojna nie pozostaje bez wpływu na żadną dziedzinę życia. Wpływ jej na zdrowotność publiczną jest bardzo wielki i wcale ciekawy.

Przedewszystkiem w czasie wojny zjawia się wielka ilość zasłabnięć na choroby, które w czasie pokoju rzadko występują. Ludzie gromadnie zapadają na tyfus brzuszny i plamisty zwany inaczej głodowym, na czerwonkę, ospę itd. Co gorsza choroby te przebiegają w czasie wojny znacznie ciężej niż w czasie pokoju. Brak jest bowiem żywności, a niedożywienie wielkich mas powoduje zmniejszenie odporności na zarazki. Np. jeszcze w r. 1922 zanotowano w Polsce 42.724 przypadków duru plamistego, a w r. 1929 cyfra ta spadła do 1.988 przypadków. Ostra gruźlica płuc mnoży się również w czasie wojny: zwiększa się również śmiertelność na nią. Na 100.000 mieszkańców Warszawy zmarło na gruźlicę w r. 1914 — 297 osób, W roku 1917 cyfra ta podskoczyła aż do liczby 876 zmarłych, czyli o 195 proc., a w r. 1922 wróciła do normy.

Ale prócz tych chorób, które występują również, choć w mniejszych rozmiarach i w czasie pokoju, podczas wojny pojawiają się cierpienia niemal wyłącznie z nią związane.

Do nich również należy zaliczyć puchlinę głodową, której przyczyną jest przypuszczalnie przyjmowanie pokarmu złożonego wyłącznie z ziemniaków i to czasami zepsutych.

Osobną kategorje — chorób wojennych stanowią cierpienia kości, wynikające również z niedożywienia, a występujące przeważnie u kobiet. Obserwowano tutaj tak zwane zgąbczenie i zmiękczenie kości, które stawały się przez to giętkie i łamliwe. Obie te choroby połączone są z dokuczliwemi bólami. Nieodpowiednie i niedostateczne odżywianie się w czasie wojny zaznaczyło również ujemny wpływ na narząd wzroku. Ludzie w czasie wojny często zapadali na tak zwaną „kurzą ślepotę", czyli niedowidzenie o zmierzchu. U niektórych szybciej zjawiała się katarakta.

Oprócz ujemnego wpływu na zdrowie ludności wojna oddziaływa w pewnych wypadkach korzystnie. Np. w czasie wielkiej wojny zaobserwowano zmniejszenie się liczby wypadków zapalenia wyrostka robaczkowego, dalej zanikanie niektórych nowotworów dobrotliwych. Mniej również dokuczały chorym na artretyzm napady występujące w tem cierpieniu.

— Tak jest..: Pewne szczegóły gospodarskie skupiają nazbyt wiele twej uwagi.

— Co chcesz przez to powiedzieć?...

— Chcę przez to powiedzieć, że gdy naprzykład przyciśniesz sklepikarza do muru i wytargujesz pięć groszy, to zdaje ci się, że osiągnęłaś wielkie zwycięstwo.

— Do djabła... Mnie nikt nie oszuka..: ' i e

— Ciebie nikt nie oszuka... O to właśnie chodzi. Aby cię nie oszukiwano na wadze, kupiłaś jakieś drogie i skomplikowane wagi, na których sprawdzasz wszystko, co kupujesz.. Ponieważ zależy ci tak bardzo na tem, aby cię, broń Boże, nie oszukano, biegasz na drugi koniec miasta, by zwrócić kłębek nici, które rwą się nazbyt łatwo... Przez twe groszowe oszczędności.::

— I dlatego mnie zdradzałeś?... — przerwała mu.

— Nie.. Po pierwsze nie zdradziłem cię wcale.:: A po drugie, chciałem ci tylko dać do zrozumienia, że mąż, po powrocie z pracy do domu, chciałby usłyszeć jeszcze coś, oprócz ciągłych utyskiwań na służbę domową i nieuczciwych sklepikarzy...

Ciągłe walkowanie tych samych, denerwujących, śmiesznych i z punktu widzenia męskiego, nieistotnych oraz błahych spraw, wystarcza w zupełności, by mąż zaczął szukać ucieczki od tego życia domowego!... Nie gniewaj się Gilberte, postanowiliśmy przecież mówić sobie prawdę, a zresztą, już skończyłem. Jestem przekonany, że mnie zrozumiałaś... Rozumiem, że każdy wiek ma swoje przyzwyczajenia, ale na takie błahostki jesteś jeszcze zbyt młoda i zbyt ładna.. Gdybyś wiedziała, jak bardzo cię kocham podczas tych krótkich sekund, gdy przestajesz mówić o niezaradności służby, oszukaństwie rzeźnika i nieuczciwości piekarza.. Tak, teraz wiesz już wszystko... No, zgoda? Więc pocałuj mnie... Mocniej.. Tak: Nie gniewasz się chyba na mnie za to, że ci po wiedziałem tyle nieprzyjemnych rzeczy?...

— Ależ nie, mój drogi...

— Napewno nie?...

— Napewno... Sądzę... sądzę nawet, że masz rację... Muszę naprawdę odzwyczaić się od tej gospodarskiej gorliwości.

— No, widzisz?... A więc pocałuj mnie jeszcze raz..:

Nagle Marcel dopiero teraz zauważył że jego małżonka nosi kapelusz.

— Wychodzisz? — zapytał zdumiony. Dokąd?!..

— Do składu broni!... odparła Gilberte bez wahania. — Muszę mu przecie zanieść ten par taki rewolwer, który mi wkręcił... On jest obowiązany zwrócić mi natychmiast pieniądze! Mnie nikt nie oszuka, mój drogi, o, nie!...

———

TO I OWO

Dzieci Lwa Tołstoja

Korespondent „Neues Wiener Journal" odwiedził w Rzymie córkę Lwa Tołstoja. Tatjanę.

Na zapytanie o losy dzieci Tołstoja, Tatjana Lwowna odpowiedziała, że wyjechała z Rosji sowieckiej w 1923 r., cieszyła się z początku gościnnością prezydenta Masaryka, a stamtąd udała się do Paryża, gdzie przeszła ciężkie koleje życia, zarabiając na swoje utrzymanie jako wyrobnica sztucznych kwiatów i lalek. Później córka jej nauczyła się pisać na maszynie i otrzymała posadę. W 1931 r. córka jej wystąpiła w Paryżu na scenie w sztuce Tołstoja „Żywy trup". Następnie wyjechała, wraz z truppą do Rzymu, gdzie zapoznała się z zamożnym Włochem, wyszła za niego zamąż i mieszka obecnie w majątku męża. Z powodu dawnego niedojadania zagraża jej gruźlica. Tem niemniej czuje się szczęśliwa.

O swojej siostrze Aleksandrze, Tatjana Tołstoj zakomunikowała, że znajduje się obecnie w Ameryce, gdzie posiada małą farmę.

Syn Tołstoja, Ilja Lwowicz, również mieszka w Ameryce i cierpi nędzę, mimo, że próbował zorganizować szereg odczytów i współpracować w dziennikach. Obecnie mieszkanie jego jest opieczętowane za długi, a sam on leży chory w szpitalu. Zachorował na tle niedojadania.

Starszy syn Tołstoja, Sergjusz Lwowicz mieszka w Moskwie, skąd często wyjeżdża do dawnego majątku ojca „Jasnaja Polana". W dawnym pałacu Tolstoja, skonfiskowanym przez rząd sowiecki, dla rodziny Tolstoja pozostawiono jeden jedyny pokój.

Michał Lwowicz Tołstoj mieszka w Maroku a Lew Lwowicz — Paryżu, gdzie również źle mu się powodzi.

W ten sposób dzieci wielkiego Tołstoja są rozproszone po całym świecie.

Zimowe zapasy zwierząt

Instynktownie przygotowują się na zimę zwierzęta. Wiewiórki, szczury wodne, chomiki, myszy polne i leśne a nawet świstaki kończą obecnie ostatni przegląd zapasów, poczynionych na zimę. Najroztropniej postępują chomiki. Gromadzą one zboże do kilku „śpichlerzy", ponieważ każdy zbiór czy to pszenicy czy żyta, lub jęczmienia był „zebrany" w innym czasie.

Zapasy chomika dochodzą do 50 kg. Wiewiórka musi dobrze pamiętać miejsca swych kilku schowków. Orzechy, ziarna i korzonki składa bowiem w dziuplach, w krzakach i pod korzeniami drzewa. Myszy polne najchętniej gromadzą zboże i różne nasiona, natomiast ich siostra leśna orzeszki, jagody jałowcowe, głóg i żołędzie. Wszystko to mieści się w magazynach podziemnych, do których wiodą liczne kręte chodniki. Świstaki, których donośny gwizd ostrzegawczy tak często słyszymy w Tatrach, mają skromne wymagania. W ciągu lata ścinają trawę, suszą ją i siano gromadzą w swych kryjówkach. Mniej przezorne są sarny. Dla tego też tak często w zimie podchodzą do ludzkich osiedli.

Z zapasów zwierząt na zimę często korzystają ludzie. Oto w północnej Syberji tubylcy, gdy im głód dokuczy, wyszukują schowki chomików, przepełnione korzonkami. Nie zabierają im jednak wszystkich zapasów, by nie zginęły z głodu. Podobnie ratują się przed śmiercią głodową w czasie srożącej się zimy niektóre szczepy indyjskie w północnej Ameryce. W Mongolji tubylcy wykradają w zimie pewnemu gatunkowi świstaków zapasy suchej trawy, którą karmią wygłodzone owce.

Gorączka złota na Labradorze

Jak w r. 1896, gdy Klondyke stało się krajem ogarniętym gorączką złota, tak dzisiaj ta sama gorączka pędzi do Labradora tysiące i tysiące poszukiwaczy fortuny, marzących o wzbogaceniu się przez jedną noc.

Pomiędzy 52 a 53-cim stopniem szerokości rozciągają się na pustynnym półwyspie złotodajne tereny. Obejmują one obszar około 6000 km. kwadratowych, pod powierzchnią których kryją się złote żyły, zawierające według dotychczasowych ogólnych obliczeń na sumę około 400 miljonów funtów szterlingów żółtego metalu. Zbadane przez fachowców próbki zawierały na tonnę ilość złota wartości od 8 szylingów do 80 funtów szterlingów, gdy tymczasem w najbogatszej kopalni złota w Kanadzie zawartość złota w jednej tonnie wydobytego minerału wynosiła przeciętnie 1 funt 16 szylingów.

Dotychczasowe badania geologiczne terenów wykazały, iż żyły złote ciągną się na długość około 2 i pół kilometra, a szerokość ich sięga od 15 do 46 metrów. Ponieważ nowe pokłady są najbardziej wysunięte na północ w porównaniu ze wszystkiemi innemi, przeto kopaczy z nad rzeki św. Wawrzyńca przewiezio no na miejsce samolotami, co wymagało tylko 2 godziny. Rząd nowej Funlandji udziela pozwolenia na koncesje na przeciąg trzech lat, a każda koncesja nie może przekraczać 250 km. kwadratowych, co już stanowi maximum.

Do złotodajnych okolic na Labradorze odbywa się obecnie istna wędrówka narodów, ciągną tam wszyscy, którzy spodziewają się poprawić swój los, bez względu na to, czy są fachowcami, kopaczami, czy też ludźmi pokładający całą nadzieję li-tylko w uśmiechu fortuny.

—o—

55 miljonów na cele dobroczynne



Baron Mitsui, multimiljoner japoński, ofiarował ostatnio z okazji jubileuszu 300-lecia istnienia swego przedsiębiorstwa — kwotę 30 miljonów jenów (około 55 miljonów zł.) na cele różnych organizacyj japońskich.

Nowoczesna historja Żydów

Dr. F. Friedman: Zarys nowoczesnej historji Żydów od rewolucji francuskiej do wojny światowej (Korot hajehudim b'tkufa hachadasza). Wyd. Kooperatywy II. Gimnazjum żyd. w Łodzi, Magistracka 22, Łódź, 1934. (Cena 1.80 zł).

W szerokich kołach narodowego żydostwa, szczególnie wśród młodzieży narodowo-żydowskiej, w naszem szkolnictwie narodowem i w instytucjach, służących krzewieniu wiedzy judaistycznej oddawna już odczuwano palącą potrzebę podręcznika do historji Żydów w epoce najnowszej. Brakowi temu nie mogły zaradzić dzieła Philippsona i Dubnowa, przeznaczone głównie dla uczonych i specjalistów, nie nadające się do użytku szkolnego i praktycznego zastosowania jako podręczne kompendium bądźto ze względu na swą objętość, bądź to spowodu właściwej każdemu z tych dzieł tendencji. Trudu napisania zwięźle ujętego i skondensowanego zarysu najnowszej historji żydowskiej podjął się dr Filip Friedman, autor szeregu prac naukowych z dziedziny historji Żydów, w szczególności zaś z historji Żydów polskich w 19 wieku. Mając za sobą długoletnie doświadczenie pedagogiczne jako nauczyciel historji żydowskiej w szkołach średnich, potrafił dr Friedman znakomicie dostosować swój podręcznik do wymogów dydaktycznych i wychowawczych szkoły żydowskiej.

Na treść podręcznika, zawierającego 90 str. druku, składają się następujące główne rozdziały: I. W dobie pierwszej emancypacji 1789—1815, II: Epoka reakcji 1815—1848, III: W dobie drugiej emancypacji, IV: W dobie wzrostu ruchu antysemickiego, V: Ruch emigracyjny, VI: Odrodzenie narodowe (Ruch narodowy).

Podręcznik dra Friedmana stanowi nietylko bardzo cenną pomoc szkolną, lecz odznacza się wieloma walorami, który czynią zeń niezbędną książkę w każdej bibljotece żydowskiej i w każdej organizacji żydowskiej, książkę stanowiącą wartościową lekturę dla każdego czytelnika hebrajskiego. W bardzo zwartej i skondensowanej formie zostały zebrane przez autora i przedstawione w sposób jasny i przejrzysty wszystkie te fakty i problemy najnowszych dziejów żydowskich, które stanowią klucz do zrozumienia zagadnień współczesności żydowskiej. Zasługuje na wyróżnienie w tej pracy jej wszechstronny charakter: mimo niezmiernie skondensowanej treści starał się autor nie ominąć ani jednej dziedziny życia żydowskiego. We wszystkich dziedzinach zostały uwzględnione wyniki najnowszych publikacyj naukowych aż do ostatniej chwili. Szczególnie bogato przedstawiają się umiejętnie rozmieszczone dane statystyczne. Szeroko zostały uwzględnione najnowsze badania nad historją gospodarczą Żydów. Wiele miejsca i pieczołowitej uwagi poświęcił autor omówieniu renesansu narodowego żydostwa i rozwojowi Palestyny. Dynamika dziejów żydowskich w 19 wieku znalazła oprócz tego swój wyraz w rozdziale poświęconym zagadnieniom i rozwojowi migracji żydowskiej. Wiele ciekawego i instruktywnego materjału zawierają rozdziały o rozwoju żydowskich partyj i stronnictw politycznych.

Z uznaniem należy powitać wprowadzone przez autora informacje o dorobku Żydów w kulturze duchowej i materjalnej rozmaitych społeczeństw, ich udziale w życiu gospodarczem i ogólno-politycznem, w sztuce, literaturze i nauce poszczególnych narodów. W dobie obecnej, gdy szalejąca reakcja hitlerowska chce światu wmówić równie głupią jak i śmieszną tezę o rzekomej niższości rasy żydowskiej, jest zupełnie na miejscu przypomnienie społeczeństwu żydowskiemu, a w szczególności młodzieży żydowskiej, jakim był rzeczywisty, twórczy udział Żydów w dorobku kulturalnym ludzkości, i za umiejętne wprowadzenie tego pierwiastka do podręcznika należy się autorowi szczególne uznanie.

Dziełko wydane zotało b. starannie i estetycznie. Wspomniane powyżej walory i niska cena podręcznika zapewnią mu znaczne rozpowszechnienie.

N.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Dr. Aleksander Ameisen

Pozwolenie na zawarcie małżeństwa



Kwestja małżeństwa osób wenerycznie chorych jest jednem z najtrudniejszych i najboleśniejszych zagadnień, przed jakiem życie stawia lekarza. Jak doniosła i brzemienna w następstwa jest sprawa nabycia choroby wenerycznej przez jedno z małżonków w już istniejącem małżeństwie, na co naraża drugie z małżonków i dzieci, jaką ruinę wnosi w życie rodziny, — o tem rozpisywać się nie potrzeba, to jasne i zrozumiałe dla każdego nawet laika. Ale o ileż ważniejsza i odpowiedzialniejsza jest sprawa t. zw.

pozwolenia na zawarcie małżeństwa,

którego żądają chorzy od lekarza, pragnąc się zarazem upewnić, że nie narażą przyszłej żony czy męża na niebezpieczeństwo! O ileż trudniejsze jest stanowisko lekarza, którego n. p. rodzice, chcący wydać córkę za mąż, pytają o radę! Na ileż kolizyj naraża go sumienie i wiedza, które niestety stanowczo wzbraniają mu udzielenia przyzwolenia na zawarcie małżeństwa w terminie, podawanym przez chorego, i równocześnie istniejący, ustawowo zastrzeżony obowiązek dochowania tajemnicy chorego! Oto są momenty, w których społeczna rola lekarza wysuwa się na plan pierwszy.

Z chorób wenerycznych, które szczególnego nabierają znaczenia w małżeństwie, wymienić należy w pierwszym rzędzie kiłę i rzeżączkę.

Kiła (syfilis) jest chorobą, która jeszcze latami prowadzić może do zakażenia osób drugich, chociaż objawy zewnętrzne już ustąpiły. Można sobie tedy wyobrazić, jakie niebezpieczeństwo grozi rodzinie, w której jedno z małżonków nabawi się kiły. Nawet przy dochowaniu największych ostrożności nie udaje się niekiedy uchronić drugiego z małżonków lub, co gorsza, dzieci przed zakażeniem i w ten sposób niewypowiedziane nieszczęście spływa na rodzinę, nieszczęście, którego możnaby uniknąć, gdyby nie rozpowszechnione ogólnie mniemanie, że z chwilą ustąpienia objawów zewnętrznych przyszło już do zupełnego wyleczenia chorego. Prawda jest, że syfis jest

chorobą zupełnie wyleczalną,

ale aż do osiągnięcia tego stadjum trzeba długiego, troskliwego i sumiennego leczenia, i dla tego też im dłuższy upływa przeciąg czasu między chwilą zakażenia i następującem potem leczeniu a małżeństwem, tem swobodniejsze ma lekarz sumienie, wyrażając swą zgodę na zawarcie małżeńtwa.

Nie bez znaczenia jest też przytem występowanie niekiedy w 10—15 lat po zakażeniu t. zw. schorzeń metaluetycznych (paraliżu postępowego lub tabesu), które podrywają zdolność zarobkowania głowy rodziny, — bo ta najczęściej przecież wchodzi tu w grę, — a nawet czasami zupełnie ją znoszą, powodując ruinę materjalną rodziny, która teraz borykać się musi, by utrzymać swego dotychczasowego żywiciela. Na szczęście najświeższe metody leczenia malarją sprowadziły tu zmianę na lepsze.

Inaczej rzecz się przedstawia z rzeżączką (tryprem). Predewszystkiem niebezpieczeństwo pzzekazania choroby drugiej osobie jest tu znacznie większe, już choćby dlatego, że rozpowszechnienie tej choroby wśród mężczyzn jest ogromne, a następnie dlatego, że i tutaj chorzy łudzą się często brakiem objawów subjektywnych i objektywnych i przedwcześnie kończą leczenie, co potem mści się w małżeństwie. Następnie zupełnie inne skutki pociąga za sobą rzeżączka w małżeństwie dla mężczyzny, a inne dla kobiety. Pominąwszy występujące czasami w trakcie leczenia komplikacje które czasowo ograniczyć mogą zdolność do zarobkowania, to jednak następstwa rzeżączki dla mężczyzny w małżeństwie rzadko są ciężkie. Zupełnie

inaczej u kobiety,

zwłaszcza warstw pracujących. Tutaj prezentuje się ona jako choroba ciężka, a zwłaszcza wtedy, gdy dotknięte są organa wewnętrzne, mało dostępne naszym środkom i metodom leczniczym. Schorzenie macicy, jajowodów i jajników pociąga za sobą nie tylko długotrwałe niedomaganie, ale pozostawia również niezatarte ślady w postaci niepłodności.

Kiedy w małżeństwach takich, w których mąż nabawił żonę rzeżączki, albo też żona wniosła ją już w małżeństwo, przyjdzie do urodzenia dziecka, wtedy w czasie połogu choroba rozszerza się prawie zawsze na organa wewnętrzne i prowadzi do niepłodności na przyszłość do tego, co znamy jako częste zjawisko w poleczeństwie: do

małżeństw o jednem dziecku.

Jak statystyka poucza, co najmniej połowa takich małżeństw przechodziła lub przechodzi jeszcze rzeżączkę. Oczywista, nie musiało tak być i w dużej ilości wypadków można było tego uniknąć, a w każdym razie przeszkodzić wniesieniu tej choroby w małżeństwo, gdyby każdy chory leczył się dość wcześnie i energicznie, bo w stadjach początkowych udaje się wyleczenie kompletne dość łatwo i szybko. W wypadkach przewlekłych, zaniedbanych, jest to już o wiele trudniejsze, aczkolwiek i tutaj przy troskliwem i gruntownem leczeniu prawie zawsze do osiągnięcia.

Inne choroby weneryczne nie mają dla małżeństwa zbyt wielkiego znaczenia, bo ani nie prowadzą do żadnych poważniejszych uszkodzeń fizycznych obojga małżonków względnie potomstwa, ani też nie stają się powodem trosk i niesnasek, będących początkiem rozbicia rodziny.

Kronika lekarska

CO TO JEST EKTOSKOPJA?

Ektoskopją nazywa jeden z najstarszych lekarzy czecho-słowackich, dr Weiss w Piszczanach, wynalezioną przez siebie metodę rozpoznawania stanów patologicznych chorego gołem okiem, bez pomocy jakichkolwiek narzędzi. O metodzie tej dr Weiss wydał obszerne dzieło, które niedawno doczekało się trzeciego wydania. Stosuje on ją w praktyce od szeregu lat, zawsze z najlepszym rezultatem, i zdobył sobie dzięki niej sławę jednego z najlepszych djagnostów współczesnych.

Jeżeli np. w klatce piersiowej znajduje się niewielki wysięk, to baczna obserwacja chorego w czasie wymawiania niektórych słów pozwala stwierdzić, że wątroba spoczywa, podczas gdy płyn, pochodzący z wysięku, porusza się pod naporem płuc. Punkcja, wykonana w miejscu ruchomem, może niejednokrotnie chorego uleczyć, natomiast wprowadzenie igły poniżej tego miejsca, a więc poniżej granicy płuc, zraniłoby wątrobę.

Także przy niektórych schorzeniach narządów jamy brzusznej ektoskopja, naturalnie w łączności z innemi metodami djagnostycznemi, może oddać cenne usługi. Dr. Weiss używa jej z powodzeniem przy rozpoznawaniu raka żołądka, jelit, owrzodzeń tych organów, oraz paraliżu jednostronnego i ma nadzieję, że zyska ona sobie w krótkim czasie zasłużone uznanie w świecie lekarskim.

Odpowiedzi redakcji

PEŁNA NADZIEI: Jeśli sprawa ma istotnie podłoże nerwowe, to także nie należy jej zaniedbywać, tylko zwrócić się do neurologa z prośbą o poradę. Na odległość i bez dokładnego zbadania trudno cokolwiek doradzać.

ZATROSKANY 9.: Metoda ta poza Wiedniem nigdzie dotychczas nie jest znana ani stosowana. Trzeba odczekać wyników z innych klinik i zakładów i jeśli wyniki te okażą się korzystne, to zapewne i szpitale nasze ją zastosują. W każdym razie, jak sam wynalazca podkreśla, nie jest to postępowanie wolne od niebezpieczeństw.

PODLOTEK: 1) Zupełnie wykluczone. 2) Jest to drobne zaburzenie w funkcjonowaniu jajników, niewymagające leczenia. Z czasem prawdopodobnie samo ustąpi. 3) I owszem, bardzo wskazane.

KOLEDZY: 1) Lepiej wogóle się nie przyzwyczajać, aby nie popaść w niewolę nałogu. 2) Uprawiany systematycznie prowadzi do wyczerpania nerwowego i fizycznego. 3) Uciec się do sportów, męczących wysiłków sportowych; unikać drażniącej lektury i widowisk kinowych i teatralnych. 4) Niema innych środków.

MĘŻATKA Z MARJAMPOLA: 1) Możliwe. 2) W odpowiednich dawkach napewno. 3) Niekoniecznie. Może też być następstwem chorób tego organu. 4) Przeciw wypadaniu włosów jest to jeden z najskuteczniejszych środków, znanych medycynie. Na tłustość włosów niema najmniejszego wpływu. Trzeba do wody, w której Pani myje włosy, dodawać stale szczyptę sody.

SAMUM: Wystarczy 2 lub 3 razy dziennie zażyć łyżeczkę węgla zwierzęcego, a dolegliwości te ustąpią z pewnością. Pozatem ograniczyć spożywanie jarzyn.

TROSKLIWA SIOSTRA: Trzeba na wypadek zemdlenia ułożyć chorego poziomo z głową nisko opuszczoną; otworzyć okna; uwolnić pacjenta od wszelkich uciskających części ubrania, jak kołnierzyk, pasek, czy szelki. Pokropić twarz zimną wodą lub dać powąchać soli trzeźwiących. Reszta należy do lekarza.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Rozmaitości sportowe

Reforma w polskim sporcie tenisowym

Dotychczas w tennisie istniał zwyczaj, iż bezpośrednio niemal. bo zaledwie po dwutygodniowej, a czasami nawet po tygodniowej przerwie po zawodach o mistrzostwo Polski w obsadzie krajowej, odbywały się międzynarodowe mistrzostwa Polski w tennisie z udziałem zawodników zagranicznych. Dlatego też zachodziły wypadki przemęczenia graczy i niektórzy z nich, jak naprzykład w roku ubiegłym Tłoczyński, woleli zrezygnować z udziału w mistrzostwach krajowych by możliwie wypoczęci stanąć do daleko trudniejszych mistrzostw międzynarodowych.

W tym roku zaprowadzona ma być zmiana. Polega ona na tem. iż narodowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w sezonie wiosennym najpóźniej w końcu czerwca, natomiast mistrzostwa w obsadzie międzynarodowej w końcu sierpnia.

Stosunki polsko-sowieckie

Od szeregu tygodni aktualnem jest zagadnienie nawiązania stosunków polsko-sowieckich. Mówi się o spotkaniu piłkarskiem sportowców Polski i Sowietów, dalej o meczu bokserskim i zapaśniczym. We wszystkich tych wypadkach nasze władze sportowe muszą otrzymać pozwolenie od międzynarodowych związków sportowych a to z tej racji, że Sowiety nie należą do tych międzyn. związków. Ostatnio Międzynar. Zw. Atletyczny udzielił pozwolenia Polskiemu Zw. Atlet. na rozegranie meczu zapaśniczego Polska—Sowiety. Ciekawem jest że inicjatywę tego meczu dali zapaśniczy sowieccy.

Ale przychylne stanowisko co do spotkań sportowców polskich z sowieckimi nie rozciąga się na wszystkie związki międzynarodowe. W ślad za innymi związkami również i Polski Zw. Narciarski chciał zorganizować zawody z udziałem sportowców sowieckich. Międzynar. Związek Narciarski zaakceptował projekt naszego związku. ale postawił jeden warunek. Oto Sowiecki Zw. Narciarski wstąpi przedtem do Międzynar. Zw. Narciarskiego. Jasnem jest, że Sowiety nie zgodzą się na to. bo mają one animozję do związków europejskich wogóle. Projekt nowego związku narciarskiego rozbija się więc o stanowisko M. Z. N.

O ZAWODY PŁYWACKIE Z SOWIETAMI.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Pływackiego uchwalono nawiązanie stosunków sportowych z Rosją sowiecką także w dziedzinie pływania. Jako pierwsze odbyłoby się spotkanie Warszawa—Moskwa w r. 1934, przyczem miejsca spotkania nie ustalono. Po piłkarzach lekkoatletach i zapaśnikach byłoby to zatem czwarte spotkanie, w którem Polska zmierzy się ze swym wschodnim sąsiadem.

Narty dla niezamożnej młodzieży

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, pragnąc umożliwić uprawianie narciarstwa jako zdrowego i racjonalnego sportu, jak i jako sposobu lokomocji w terenach obfitujących w opady, przystąpiło w bieżącym sezonie do wielkiej akcji nauczania jazdy na nartach wśród młodzieży szkolnej i wiejskiej.

W okresie wakacyj zimowych będą zorganizowane kolonje narciarskie dla młodzieży w wieku 15 do 18 lat, oraz wędrówki narciarskie, natomiast po skończonych wakacjach instruktorowie towarzystwa wyjadą w teren, by idąc od wsi do wsi uczyć narciarstwa.

Ponieważ akcja ta w pierwszym rzędzie ma na celu pozyskanie dla narciarstwa młodzieży niezamożnej. której nie stać na zakupno sprzętu, Tow. Krzew. Narc. tworzy własny zapas nart, który służyłby zrazu do nauki, a z czasem był rozdawany niezamożnej młodzieży.

Część tego zapasu powstaje drogą zakupu. jednak ilość, na jaką pozwalają skromne środki towarzystwa, ani w części nie pokrywa zapotrzebowania. T. K. N. zwróciło się z apelem do firm produkujących narty, o ofiarowanie pewnej ilości nart na powyższy cel.

Niezależnie od tego zwraca się Tow. Krzew. Narc. z apelem do wszystkich narciarzy, by niepotrzebny a nawet uszkodzony sprzęt oddawali do dyspozycji towarzystwa. Nawet pojedyńcze narty, wiązby, buty, kijki itp. będą mile widziane.

Rozkoszując się narciarstwem, pamiętajcie o niezamożnej młodzieży, która z braku sprzętu nie może korzystać z tego królewskiego sportu.

NOWI TRENERZY POLSKIEGO NARCIARSTWA

W sezonie bieżącym Polski Związek Narciarski sprowadza trzech trenerów specjalnych, a to: trenera norweskiego dla trenowania skoków naszych zawodników, trenera austrjackiego dla treningu w biegach zjazdowych, oraz trenera fińskiego dla biegów nizinnych. Dwaj pierwsi trenerzy trenować będą przedewszystkiem czołową grupę zawodników, którzy wystąpią w roku 1934 na zawodach FIS w Szwecji i Szwajcarji. Jak wiadomo bowiem, FIS mają rozegrać się w tym roku na program biegów i skoków na terenie Szwecji, oraz biegów zjazdowych na terenie Szwajcarji.

W bieżącym sezonie postanowił Polski Związek Narciarski otoczyć specjalną opieką narciarstwo nizinne, jako narciarstwo typowe dla olbrzymich połaci wschodnich Rzeczypospolitej. Dla obudzenia tego narciarstwa i podniesienia jego poziomu organizuje się w styczniu 1931 specjalny kurs w Białowieży, który da sposobność wyszkolenia kadr naszych narciarzy kresowych pod kierunkiem tak wytrawnego specjalisty, jak fiński trener Lapaleinen. Jak wiadomo, Finlandja rozwinęła najwyżej narciarstwo nizinne.

CZWÓRMECZ NARODÓW SŁOWIAŃSKICH

W lutym 1934 dojdzie poraz pierwszy do skutku czwórmecz narodów słowiańskich, w czasie którego zmierzą się ze sobą na terenie narciarstwa cztery państwa słowiańskie: Czechosłowacja, Jugosławja, Bułgarja i Polska. Inicjatywa tej oryginalnej imprezy wyszła ze strony Polski, która też pierwsza będzie gościła narciarzy słowiańskich w lutym w Zakopanem. W ciągu najbliższych lat czterech, mecze tego typu odbędą się kolejno we wszystkich państwach wyżej wymienionych.

Czwórmecz słowiański będzie składał się z biegu rozstawnego 5x10 km, biegu 18 km, w konkurencji otwartej. oraz biegu złożonego (18 km i skoki), biegu złożonego t. zw. kombinacji alpejskiej (zjazd slalom), oraz konkursu skoków. Polscy narciarze będą mieli sposobność zmierzyć się z narciarzami czeskosłowackimi, którzy przedstawiają najgroźniejszą dla nas konkurencję, a równocześnie utrzymać swój prymat wobec Słowian południowych.

RUCH ZAPRASZA PRASKĄ SLAVIĘ DO KATOWIC

Jak się dowiadujemy. zarząd śląskiego Ruchu zdecydował się zaprosić drużynę praskiej Slavii na międzynarodowy turniej piłkarski, organizowany przez Ruch podczas świąt Bożego Narodzenia w Wielkich Hajdukach.

5 PAŃSTW W PRZYSZŁOROCZNYM „CHALENGE CUP".

W tych dniach zamkniętą została przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej lista zgłoszeń do przyszłorocznego lotniczego „Challenge Cup", organizowanego przez Polskę w lecie w r. 1934.

W zawodach tych startować będzie ostatecznie 5 narodowości, a mianowicie: Niemcy, Italja, Czechosłowacja, Francja i Polska. Zabrakło zatem jedynie zgłoszeń Anglji i Szwajcarji.

KPT. MISIŃSKI został delegowany przez Pol. Zw. L. Atletyki do komisji europejskiej Zw. Międzynarodowego, mającego za zadanie czuwanie nad organizacją mistrzostw Europy i regulowanie spraw meczów międzypaństwowych. W skład komisji wchodzą przedstawiciele Węgier, Italji, Francji, Szwecji, Finlandji i Niemiec.

Sztuka, która przetrwała dziesiątki wieków



W grobowcu króla Tutenkhamena znaleziono płytę, przedstawiającą zmarłego króla obok królowej Anches- en- Amun. Wspaniałe to dzieło sztuki pochodzi z 14 wieku przed Chr.

Mecze hokejowe w Katowicach

CRACOVIA ZWYCIĘŻA TROPPAUER EV (OPAWA) 3:1.

Na sztucznym torze lodowym w Katowicach odbyło się ubiegłej soboty spotkanie drużyn hokejowego **Cracovii** z renomowanym czeskim teamem hokejowym **Troppauer EV.** Krakowianie w doskonałej formie pokonali Czechów **3:1 (1:0, 1:0, 1:1).** Bramki zdobyli Kowalski. Czernik i Wolkowski dla Cracovii, zaś Mattern dla Opawy. Sędzia Dr. Skulicz.

TROPPAUER EV—ŚLĄSK 4:1.

W niedzielę odbyły się powyższe zawody hokejowe, w których zwyciężyli łatwo goście opawscy **4:1 (3:0, 1:1, 0:0).** Bramki strzelili Dorazil, Mattern i Stephan dla gości, Sitko dla Śląska.

MECZ BOKSERSKI SLAVIA (Ruda Śląsk) — WISŁA 8:6.

Do powyższych zawodów wystąpiły obie drużyny w osłabionych składach. Walki poza spotkaniem w wadze piórkowej i średniej stały na nizkim poziomie. Najlepszym zawodnikiem Krakowian był Mieczysławski, który znajduje się obecnie w szczytowej formie. W drużynie Slavii na pierwszy plan wybił się pięknie i czysto walczący Engel. Zapowiedziane eliminacyjne spotkanie przed meczem Kraków—Śląsk — w wadze ciężkiej — Bochenka (Makkabi) z Górnym (Wawel) nie odbyło się, gdyż Górny wskutek choroby nie mógł stawić się w ringu.

GEDANJA—WAWEL 11:5 PKT.

Mecz bokserski rewanżowy o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegrany między Wawelem (Kraków) a Gedanją (Gdańsk) w Gdańsku w dniu 1 grudnia b. r. zakończył się zwycięstwem Gedanji 11:5. Tem samem Wawel, który w pierwszem spotkaniu w Krakowie osiągnął remis 8:8, odpadł z powyższych rozgrywek, a Gedanja przechodzi do dalszych walk drużynowych ze zwycięzcami pierwszej rundy. Do zwycięstwa Gedanji przyczynił się walnie sędzia ringowy.

DZIŚ W PONIEDZIAŁEK mecz bokserski między **AFC ŻIŻKA (BRNO) A WAWELEM** w Hali Ośrodka WF przy ul. Zwierzynieckiej o godz. 8 wiecz. Sędzią je w ringu p. Ermanowicz z Poznania. Będzie to pierwszy start drużyny zagranicznej w Krakowie, która zademonstruje prawdziwą technikę pięściarską.

ŁYŻWIARZE MAKKABI KRAKOWSKIEJ, którzy przed kilku dniami wyjechali do Katowic na trening sztucznej i szybkiej jazdy łyżwiarskiej na tamtejszym sztucznym torze, nie zostali przyjęci do treningu z powodu spóźnionego zgłoszenia, skutkiem czego powrócili z niczem do Krakowa. — O ile formalnie kierownictwo powyższego treningu było nawet ewentualnie uprawnione do takiego postępowania, to ze względu na przyjazd Bogu ducha winnych zawodników należało odpowiedzialnem uczynić kierownictwo Sekcji Łyżwiarskiej Makkabi, a nie karać łyżwiarzy, którzy pozbawieni zostali przez to konicznego i ważnego treningu. ak się dowiadujemy, Zarząd Makkabi zwrócił się w tej sprawie do Polsk. Związku Łyżwiarskiego.

Wybory uzupełniające w Hiszpanji

Paryż, 3. 12. (PAT). Z Madrytu donoszą: W 12 prowinjach w Hiszpanji odbywają się dzisiaj ponowne wybory, mające na celu powołanie w drodze balotażu 95 posłów do Kortezów. Atmosfera polityczna jest niezwykle naprężona. W ciągu 15 dni ministerstwo spraw wewnętrznych trzymało kraj w niepewności co do rezultatu pierwszych wyborów. Dopiero w nocy w sobotę ogłoszono oficjalne wyniki wyborów z dnia 19. listopada. — Według wykazów urzędowych prawica zdobyła 171 mandatów, centrum 145, wreszcie lewica 61. Kortezy mają liczyć 473 posłów, wobec czego postanowiono dzisiaj dokonać uzupełniających wyborów 95 posłów. Przewidują, że radykali zwiększą swój stan posiadania. Socjaliści mają nadzieję na powetowanie klęski. Agitacja wyborcza przybrała olbrzymie rozmiary. W całym kraju rozlepiono mnóstwo afiszów wyborczych a w większych miastach transparenty wyborcze. Wśród napisów nie brak haseł „Niech żyje Alfons XIII". Tej akcji wyborczej towarzyszy wiele objawów niepokojących. W Barcelonie i w innych miastach trwa teror.

Orkan nad południową Rosją

Moskwa, 3. 12. (PAT). Do Moskwy nadeszły szczegóły dotyczące orkanu nad Morzem Czarnem i Kaspijskiem. W porcie Noworosyjsk zerwał się z kotwicy, rozbił o molo i zatonął statek angielski „Polchella". Załogę jego uratowano. Liczne statki w portach czarnomorskich zostały zerwane z kotwic i uniesione na pełne morze. Pomiędzy Pothi i Batum morze wyrzuciło na brzeg 2 rozbite statki sowieckie „Podwig" i „Sregiej". Załogi uratowano. Na morzu Kaspijskiem kilka okrętów osiadło na ławicach piasku. Akcja ratunkowa w toku. Szczególne spustoszenie uczynił orkan w okolicach Baku, przerywając komunikację kolejową oraz prace na przestrzeni Baku- Batum.

Co dzień niesie?

Sjonistyczna demonstracja protestacyjna we Lwowie

Lwów, 3. 12. (O) Na dziś przedpołudniem sjońskie organizacje młodzieży lewicowej zwołały wiec protestujący przeciw ograniczeniu imgracji do Palestyny w sali Stow. „Jad Charuzim" przy ul. Bernsteina. W zgromadzeniu wzięły udział tłumy publiczności Po zgromadzeniu, które powzięło ostre rezolucje protestacyjne, uformował się mimo zakazu władz wielki pochód, który ruszył wśród okrzyków antybrytyjskich w kierunku ul. Koralnickiego, gdzie mieści się konsulat angielski. Na rogu ul. Rzeźnickiej policja usiłowała rozprószyć demonstrantów, aresztując trzech chałuców. Przed budynkiem konsulatu ustawił się silny kordon policji, który zatrzymał demonstrantów. Po chwili nadjechało auto ciężarowe z posiłkowym oddziałem policji, która rozprószyła demonstrantów, aresztując kilka osób. Przytrzymanych wypuszczono wieczorem na wolność.

— **PRZYWÓZ TOWARÓW Z FINLANDJI I HISZPANJI** Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zawiadamia firmy zainteresowane, iż Wydział handlu zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyznaczył ostatnio kontyngenty przywozowe na grudzień br. dla Finlandji i Hiszpanji, m. in dla Finlandji na granit i farby drukarskie, zaś dla Hiszpanji m. in. na jabłka świeże, skórk pomarańczową, śliwki suszone, orzechy laskowe, migdały ora zmiąższ owocowy bez cukru.

— **WIELKA REWJA MODY,** która staraniem T. O. M. odbędzie się we wtorek 5-go bm. o godz. 5.30 pop. w „Feniksie" wywołała ogromne zainteresowanie wśród ogółu naszych pań. Komitet dokłada wszelkich starań, by pokaz ten godnie odpowiedział świetnym tradycjom tych imprez, urządzanych corocznie w naszem mieście. Najpoważniejsze firmy krakowskie zaprezentują na pięknych manekinach nowości z działu okryć, kostjumów narciarskich, toalet balowych, kapeluszy i innych drobiazgów, wchodzących w skład damskiej garderoby. Pokaz, którego art. kierownictwo objęła p. Zofja Ordyńska urozmaicony będzie pozatem produkcjami artystycznemi, dancingiem i milemi niespodziankami.

NA FRONCIE WYBORCZYM.

NASTĘPUJĄCE STOWARZYSZENIA, ZWIĄZKI STRONNICTWA wchodzące w skład Żydowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy Gospodarczej wzywają swoich członków do masowego brania udziału we wszelkich zgromadzeniach i wiecach, urządzanych przez Blok względnie przez podpisane Organizacje.

HASŁO NASZE: W DNIU 10 GRUDNIA, WSZYSCY ŻYDZI GŁOSUJĄ NA LISTĘ ŻYDOWSKIEGO BEZPARTYJNEGO BLOKU!

1) Organizacja Żydowskich Członków BBWR., Związek Żydowskich Kombatantów i Żydowskich Inwalidów Wojennych.

2) Organizacja Sjonistyczna i Organizacja Mizrachi.

3) Rabinat Krakowski i Podgórski, Organizacja Ortodoksów Agudas Izrael, Charaidim Machzike Hadas i Machzike Limud oraz Ortodoksi bezpartyjni wszystkich Bóżnic i Domów modlitwy.

4) Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, Stow. Drobnych Kupców i Handlarzy „Samopomoc" oraz inne Stowarzyszenia drobnych kupców i handlarzy itp.

5) Stowarzyszenie Rękodzielników „Szomer Umonim" i Jad Charucim, wszystkie żydowskie cechy rękodzielnicze, oraz Stowarzyszenie czeladzi.

6) Wszystkie żydowskie stowarzyszenia humanitarne, społeczne, kulturalne, sportowe oświatowe i towarzyskie.

7) Żydowskie Organizacje Kobiece.

Anglik — burmistrzem Jerozolimy?

Zapowiedź wyborów do samorządu Jerozolimy.

Jerozolima. (ŻAT). „Doar Hajom" donosi, że władze rządowe czynią przygotowania do przeprowadzenia wyborów do samorządu Jerozolimy. Podobno wybory odbyć się mają już w styczniu wyborczych, mianowicie: 4 żydowskie, 2 muzułm. 1934 r. Miasto ma być podzielone na 12 okręgów mańsko-chrześcijańskie arabskie, 2 muzułmańsko-chrześcijańskie nie-arabskie, jeden muzułmański, jeden chrześcijański i 2 mieszane muzułmanów, chrześcijan i Żydów. Pismo stwierdza, że ten podział miasta ozbawia Żydów możności otrzymania w samorządzie odpowiedniej reprezentacji, która się im jako większości należy. Jeden lub dwóch Anglików mają w samorządzie reprezentować mieszkańców-cudzoziemców Jerozolimy.

„Haarec" dowiaduje się, że Racheb-bey Naszaszibi nie zachowa swego urzędu burmistrza Jerozolimy i że na to stanowisko będzie powołany Anglik, mianowany przez Wysokiego Komisarza. Nominantem ma być starszy urzędnik angielski, który ma wkrótce przejść na emeryturę. Obok angielskiego burmistrza będzie wybranych dwóch wiceburmistrzów, Żyd i Arab.

Również „Dawar" donosi o przygotowaniach do wyborów municypalnych, czynionych obecnie przez komisarza okręgu jerozolimskiego. Według „Dawar" wybory mają się odbyć w końcu stycznia lub na początku lutego 1934. Również to pismo uważa projektowaną ordynację za próbę przekształcenia większości żydowskiej w mniejszość.

Przed wielką mową Roosevelta

Paryż, 3. 12. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt wygłosi w dniu 5 grudnia mowę w której uzasadni konieczność kontynuowania dotychczasowej polityki monetarnej. W kołach rządowych prowadzą kampanję, która głosi, że już obecnie **wzmogła się siła kupna w kraju i że widoczna jest zniżka ilości bezrobotnych.**

6-MILJARDOWE OSZCZĘDNOŚCI W FRANCUSKIM PROJEKCIE FINANSOWYM.

Paryż, 3. 12. (PAT). Przedstawiony przez rząd Chautempsa projekt finansowy przewiduje ogólne oszczędności i nowe wpływy kasowe na sumę 6.021.000.000 franków.

— CHRZANÓW. Z ramienia „Ligi Młodzieży Pracującej Palestyny" odwiedzą nasze organizacje dziś w poniedziałek i we wtorek tj. 4 i 5 bm. tow. M. Horowicz i tow. K. Goldman. We wtorek zebranie publiczne z referatami **„Żydzi, Arabowie i Anglja".**

Kandydaci BLOKU ŻYDOWSKIEGO bronić będą interesów gospodarczych ludności żydowskiej

KRONIKA

GRUDZIEŃ
4
PONIEDZIAŁEK
16 Kislew 5694

Wschód słońca 7 m. 04 — Zachód słońca 15 m. 24

Uroczysta akademja ku czci Chaima Weizmanna

Staraniem Zw. akad. „Haszachar Przedświt" odbędzie się jutro we wtorek o 8 wiecz. w salach reprezentacyjnych Domu Akad. (Przemyska 3)

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI CH. WEIZMANNA

z okazji 60-lecia Jego urodzin z udziałem tow. dra Ignacego Schwarzbarta. Wstęp wolny.

—ojo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 36, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i plac Zgody 13.

— POSIEDZENIE KOMITETU GŁÓWNEGO FRONTU ANTYHITLEROWSKIEGO dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w lokalu „Przedświt-Haszachar" Dietla 8, I.

— „BAR KADIMAH". Dziś godz. 5.30 zebranie z referatem z historji sjonizmu.

— „KADIMAH". Dziś godz. 7-ma B. C, o 7.30 A. C., poczem odbędzie się buda z referatem.

— AKAD. ORG. SJON.- SOCJ. Sarego 7, 1 p. Dziś godz. 8-ma referat kol. Leidnera „Kierunki ekonomji politycznej".

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj godz. 8 wiecz. opera G Pucciniego „Cyganerja". W operze tej wystąpią gościnnie Ada Sari i Norberto Ardelli w otoczeniu artystów krakowskiej opery. Jutro powtórzenie nowości współczesnego repertuaru sowieckiego, sztuki Aleksandra Fajko pt. „Człowiek z teką".

— „DAWNY CZŁOWIEK W USTROJU SOWIECKIM". Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych wygłosi odczyt, połączony z dyskusją dr. Wł. Dobrowolski pt. „Dawny człowiek w ustroju sowieckim"

— WIELKA REWJA W TEATRZE ŻYD. Bocheńska 7. Zespół teatru żydowskiego przygotowuje w najbliższych dniach wielki program rewjowy z udziałem całego zespołu oraz orkiestry i baletu.

— „POLSKA PIEŚŃ ARTYSTYCZNA". Cykl odczytów ilustrowanych muzyką i śpiewem, — 1) „Narodziny pieśni polskiej — do Moniuszki włącznie". 2) „Epigoni Moniuszki", 3) „Romantycy: Jan Gall", 4) „Romantycy: Stanisław Niewiadomski", 5) „Młoda muzyka", 6) „Współcześni i najmłodsi" — wygłosi prof. St. Bursa w Zw. Zaw. Prac. Umysł. (Sławkowska 6, I. p.). Pierwszy odczyt we wtorek 5 bm. 7.15 wiecz. Wstęp wolny.

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (A—B l. 39) poniedziałek 4 bm. dr. Wład. Dobrowolski „Dawny człowiek w nowym ustroju". Odczyt dyskusyjny w związku z premjerą Aleksandra Fajko pt. „Człowiek z teką"; wtorek 5 bm. prof. Tad Bocheński o Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej; środa 6 bm. red. Stan. Fischer: z dziejów narciarstwa; czwartek 7 bm. doc. dr. Szcz. Wachholz: Hitler a reformy polityczne. Początek o 7 wiecz.

— WARCHOLSKA NATURA. Bołys Mieczysław zam. w Bronowicach Małych doniósł do policji, że przyjął do pracy Stefana Warchoła, który skradł mu wzory stolarskie wartości 88 zł i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— ANTENA ZAMIAST ZEGARKA. Bednarz Józef zam. przy ul. św. Gertrudy l. 7 doniósł, że w czasie, gdy był zajęty zakładaniem anteny na dachu przy ul. Konopnickiej l. 9 skradziono mu zegarek wartości 70 zł.

— DRĄG PADŁ OFIARĄ BÓJKI. Wezwane zostało pogotowie ratunkowe do Piotra Drąga zam. przy ul. Gumniska l. 6, który wczasie bójki z Kazimierzem Frasiem został pokłuty nożem. Drąga przewieziono do szpitala św. Łazarza w stanie niegroźnym.

— AUTO CIĘŻAROWE NAJECHAŁO NA TAKSÓWKĘ. Władysław Wójcik zam. w Myślenicach prowadząc auto ciężarowe najechał na ul. Prądnickiej na autodorożkę prowadzoną przez Juljana Dynię zam. w Mogile. Przy autodorożce została rozbita przednia szyba oraz latarnia, złamany resor i zagięty wachlarz. Szkoda wynosi około 1000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

— WILCZUR DO ODEBRANIA. Tomasz Giernek zam. w Kostrzu pow. Kraków zatrzymał u siebie zabłąkanego psa wilczura, tresowanego. Poszkodowany zwrócić się może do posterunku PP. w Kobierzynie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8 wiecz.: „Cyganerja".
Wtorek 7.30 wiecz.: „Człowiek z teką".

Niemcy - Polska 1:0 (0:0)

PIŁKARSKI MECZ MIĘDZYPAŃSTWOWY W BERLINIE.

Pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy— Polska w Berlinie wzbudził wielkie zainteresowanie i zgromadził na stadjonie pocztowym 50.000 widzów. Z powodu twardego zlodowaciałego terenu tempo gry było osłabione. niemniej mecz stał na wysokim poziomie i walczono fair. Mimo handicapu własnego boiska i publiczności Niemcy zupełnie nie przewyższali Polaków, którzy byli równorzędnym przeciwnikiem, mieli nawet kilka wspaniałych szans (Matias, Nawrot, Pazurek), a w II. połowie przewagę! Przy stanie nierozstrzygniętym 0:0, gdy już widzowie opuszczali trybuny i boisko, w ostatniej minucie zdobył z trzech kroków nieuchronną i decydującą o zwycięstwie bramkę lewy łącznik Rasselnberg w dość przypadkowej sytuacji.

W teamie Polski najlepiej spisali się Mysiak, Kotlarczyk II. Bulanow. Urban i Matias. Bardzo słabym był Włodarz.

Rezultat a jeszcze bardziej przebieg meczu, uważać należy za korzystny dla piłkarstwa polskiego.

Błędna polityka emigracyjna rządu palestyńskiego

Jerozolima. (ŻAT). Dyrektor „Palestine Potash" towarzystwa eksploatacji bogactw naturalnych Morza Martwego, inż. Nowomiejski, zamieścił w „Palestine Post" artykuł, w którym ostrzega on rząd palestyński, że jego „zbyt ostrożna" polityka imigracyjna spowodować może przyspieszenie przesilenia gospodarczego w Palestynie.

Wśród przybywających ostatnio do Palestyny — pisze Nowomiejski — nowych imigrantów, zwłaszcza z Niemiec, Austrji, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych, znajduje się wielu przemysłowców o długoletniem doświadczeniu, poważnych kapitałach i opracowanych projektach pracy w dziedzinie uprzemysłowienia Palestyny, lecz **brak rąk roboczych staje w poprzek tych zamiarów, co z kolei wstrzymuje naturalny rozwój kraju.**

Żaden rząd w świecie, konkluduje inż. Nowomiejski, nie zdecydowałby się na sztuczne wstrzymanie rozwoju kraju li tylko z obawy że później nastąpić może depresja gospodarcza. Każdy kraj ma swe lata dobrobytu i lata depresji Zmiany te musi się brać w rachubę, nie mogą one jednak być powodem hamowania wzrostu kraju. Tego rodzaju metoda sztucznego wstrzymywania rozwoju celem zapobieżenia możliwemu kryzysowi może spowodować skutek wręcz przeciwny, mianowicie przyspieszyć kryzys, który się zamierza udaremnić. (Krótkie streszczenie artykułu Nowomiejskiego ogłosiliśmy onegdaj. — Red.)

Imigracja Arabów do Palestyny

Jerozolima. (ŻAT). W artykule w „Doar Hajom" p. Abraham Hareubeni (brat prezydenta Waad-Haleumi Izaaka Ben-Zwi) stwierdza, że w dziedzinie wzrostu ludności arabskiej w Palestynie decydującą rolę odegrała imigracja wielu tysięcy beduinów, przekraczających wschodnie granice Palestyny.

Hareubeni oblicza, że od końca 1922 do 1928 r. ludność muzułmańska Palestyny wzrosła o 70 tys., zaś chrześcijańska — o 6.000. Odnaśne dane przyrostu dla okresu 1928—1931 były: 100 000 i 12.000. Naturalny przyrost ludności muzułmańskiej w omawianych okresach wynosić mógł najwyżej 38 lub 39 tysięcy, zaś chrześcijańskiej nie więcej niż 3.000, czyli łącznie 42.000. Faktyczny zatem przyrost był trzykrotnie większy od naturalnego.

Bez żadnej przesady stwierdzić można, że przyrost ludności arabskiej był „nadnaturalnym" o całych 100.000. Skąd on się wziął? 95 procent tych 100.000 Arabów przybyło nielegalnie z krajów sąsiednich, z Syrji, Iraku, Libanu, Transjordanji, Hedżasu i Egiptu. Przybywają oni w dalszym ciągu i to w znacznie większych niż dawniej liczbach.

Ta nielegalna imigracja arabska, konkluduje Hareubeni, jest nietylko najważniejszym czynnikiem przyrostu ludności arabskiej, lecz jednocześnie decyduje o „bezrobociu" arabskiem w Palestynie. Imigranci ci, w większości swej beduini z pustyni, znajdują otwarte granice Palestyny i ofiarowują swą pracę za śmiesznie-niskie płace, a mimo to są oni całkiem inaczej traktowani niż tzw. nielegalni turyści żydowscy, których jedyne przestępstwo polega na tem, że przybywając do kraju stwarzają nowe możliwości pracy zarówno dla siebie jak i dla innych.

*

Jerozolima. (ŻAT). **Pisma arabskie uskarżają się, że pogoń za nielegalnymi imigrantami w Palestynie jest równie drastycznie przeprowadzana przeciwko Arabom z sąsiednich krajów, jak przeciwko Żydom.**

*

Jerozolima. (ŻAT). Ostatni numer „Official Gazette" przytacza nazwiska 8 deportowanych z Palestyny osób, w tem 4 Żydów.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek 3 pop. i 6.30 wiecz.: „Baśń śląska".

Teatr Polski z Katowic w Orzeszu

Poniedziałek: „Wielki człowiek do małych interesów".

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Dziesiąty kochanek". (Anny Ondra).
APOLLO: „Rozkoszne kłopoty" (Maurice Chevalier).
ATLANTIC: „Sabra" (Habima).
DOM ŻOŁNIERZA: „Tragedja amerykańska" (Sylvia Sydney).
PROMIEŃ: „Śpiew, całus, dziewczyna" (Froehlich, Marta Eggert).
SŁOŃCE: „Szatan zazdrości" (Gary Cooper).
ŚWIT: „Serce włóczęgi" (Al. Jolson).
SZTUKA: „Pokusy miłości" (Nancy Carroll, Gary Grant, John Halliday).
WANDA: „Serce olbrzyma" (Wallace Beery).
UCIECHA: „Odmęt ulicy" („Sylwja Sydney").

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana